Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej SOPOT

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 10 grudnia 1951 r. Nr 293 (501) B — Cena 15 gr

DZIŚ

na str. 3 zamieszczamy pierwszy odcinek powieści Stanisława Lema

„Astronauci"

Zebranie wyborcze musi ocenić:

jak Wasza organizacja ZMP-owska pomaga Partii przekonać i mobilizować młodzież i starszych do wykonania stojących zadań, jak tłumaczyła im słuszność polityki Partii, jak wyjaśniała im przeżywane przez kraj trudności, jak pobudza czujność przeciwko działalności wroga klasowego, jak zwalcza wrogą propagandę;

jak Wasza organizacja ZMP-owska pomogła Partii w pracy nad umocnieniem władzy ludowej, nad ulepszeniem pracy Rad Narodowych, Gminnych Spółdzielni, jak organizowała młodzieżową kontrolę i pomagała w walce z biurokracją, nadużyciami i kumoterstwem, z łamaniem prawa i niedomaganiami, jakie dają się jeszcze dotkliwie we znaki ludziom pracy;

jak Wasza organizacja ZMP-owska pomogła w walce o wykonanie planów produkcyjnych na rok 1951, jak wzmacniała dyscyplinę pracy i podnosiła wydajność pracy młodych robotników, jaką rolę odegrali zetempowcy we współzawodnictwie;

jak Wasza organizacja ZMP-owska pomaga Partii i władzy ludowej w walce o wykonanie obowiązków wsi wobec państwa ludowego, jak pomagała wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski;

jak Wasza organizacja ZMP-owska kierowała pracą młodzieży w Związkach Zawodowych, w „Służbie Polsce", w Lidze Przyjaciół Żołnierza i innych masowych organizacjach;

jak Wasza organizacja w szkole i na uczelni pomagała profesorom i nauczycielstwu w wychowywaniu młodzieży i polepszaniu postępów w nauce, jak ZMP-owcy umacniali dyscyplinę wśród uczniów i studentów;

jak prowadziliście pracę w świetlicy, rozpowszechniali dobre książki i troszczyli się o wypoczynek chłopców i dziewcząt;

jak Wasi ZMP-owcy przyczyniali się do rozwoju sportu i przysposobienia wojskowego wśród młodzieży, ilu chłopców i ile dziewcząt z Waszego koła zdobyło odznakę SPO;

jak Wasza ZMP-owska organizacja walczyła przeciwko demoralizacji i chuligaństwu, podsycanym przez wroga w niektórych grupach młodzieży;

jak Wasi członkowie uczyli się na partyjnych i ZMP-owskich zespołach szkoleniowych, jak zapoznawali się z polityką Partii i władzy ludowej, aby móc uświadamiać politycznie najszersze masy młodzieży i pomagać w uświadomieniu starszych".

(Z listu ZG ZMP do wszystkich członków ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej).

13 zakładów przemysłu wełnianego wykonało do 7 bm. plany roczne

O wykonaniu zadań II roku Planu 6-letniego zameldowały do 5 bm. POM-y 5 województw

Z każdym dniem zwiększa się liczba meldunków zawiadamiających o wykonaniu tegorocznych zadań produkcyjnych przez poszczególne zakłady pracy, zjednoczenia, a nawet całe gałęzie przemysłu.

▲ 8 bm. roczny wartościowy plan produkcyjny wykonał **przemysł maszyn włókienniczych.** 80 proc. zakładów tego przemysłu wykonało plan roczny już do 3 bm.

▲ O wykonaniu zadań drugiego roku Planu 6-letniego meldują także załogi dalszych kopalń węglowych. W dniu 8 bm. tegoroczny plan wydobycia wykonali górnicy kopalń **„Eminencja"** i **„Bielszowice".**

BIELSCY WŁÓKNIARZE PRZODUJĄ

▲ Do 7 bm. 13 czołowych zakładów przemysłu wełnianego wykonało przedterminowo roczne plany produkcyjne. W walce o plan na czołowe miejsce wysunęli się włókniarze bielscy. **W Bielsku plany roczne wykonały już załogi pięciu wielkich zakładów przem. wełnianego.**

▲ Na 25 dni przed terminem o wykonaniu tegorocznych zadań produkcyjnych zameldował **Centralny Zarz. Przem. Gumowego.**

▲ O przedterminowym zrealizowaniu rocznych planów produkcyjnych zameldowały już 123 zakłady podległe Min. Przem. Rolnego i Spożywczego.

W ostatnich dniach o zrealizowaniu rocznych planów produkcyjnych m. in. zameldowało **9 zakładów podległych CZ Przem. Tłuszczowego, 4 fabryki drożdży oraz 2 zakłady podległe Centr. Zarz. Przem. Tytoniowego.**

▲ Aktyw ZMP w zakładach przemysłowych woj. gdańskiego w walce o przyśpieszenie wykonania zadań II roku Planu 6-letniego usprawnia swą pracę i popularyzuje nowe metody produkcji i nowe formy współzawodnictwa, zaczerpnięte z doświadczeń radzieckich.

Młodzi przodownicy pracy Wybrzeża utworzyli 600 brygad produkcyjnych. Większość tych brygad powstawała na szczególnie trudnych odcinkach produkcyjnych.

Przykładem pracy takiej brygady jest **ZMP-owski zespół murarzy ze Stoczni Gdańskiej,** którego obecnym kierownikiem jest **Władysław Przyborowski. Brygada im. „Komsomołu" przyczyniła się nie tylko do terminowego oddania do eksploatacji S/S Soldek, lecz zainicjowała współzawodnictwo oszczędnościowe, które przyniosło zmniejszenie zużycia surowca o 2 proc.**

Przy wyposażeniu wnętrz jednostek rybackich zatrudniona jest w **Stoczni Północnej w Gdańsku** brygada młodych stolarzy **Jana Chojki.** Dzięki pracy zespołu Chojki i innych brygad młodzieży **jednostki te poddane zostaną próbom technicznym w końcu bm. zamiast w początkach lutego przyszłego roku.**

23 DNI PRZED TERMINEM WYKONAŁY PLAN ZAKŁ. IM. 22 LIPCA

▲ 8 bm. od wczesnych godzin rannych robotnicy **Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie** pracowali ze zdwojoną energią.

O godzinie 9,15 przodujący robotnik pakowni **Kazimierz Piechna** wtoczył wózek, którego zawartość stanowiła uzupełnienie brakującej produkcji do pełnego wykonania planu.

Do przedterminowego wykonania planu przyczynili się m. in. przodująca brygada **Wasilewskiego** z karmelarni czołowa pakowaczka — **Gorgolik,** przodownica pracy z zawijalni — **Frąckiewicz** i czołowy przodownik pracy elektromonter — **Jaworski.**

WSPÓŁZAWODNICTWO TRAKTORZYSTÓW PRZYCZYNIA SIĘ DO WYKONANIA PLANÓW PRZEZ POM-Y

▲ O przedterminowym wykonaniu zadań II roku Planu 6-letniego melduje coraz więcej POM-ów i całych ekspozytur wojewódzkim. Po ekspozyturach POM — **Opole i Rzeszów,** które roczne plany prac wykonały z nadwyżką do 28 listopada br., o pełnej realizacji rocznych planów zameldowały ostatnio okręgowe ekspozytury POM — **Katowice, Zielona Góra i Łódź.**

Państwowe ośrodki maszynowe woj. **katowickiego** wykonały roczny plan eksploatacyjny do 30 listopada br., tj. na 31 dni przed terminem, POM-y woj. **zielonogórskiego** — do 4 grudnia br., a POM-y woj. **łódzkiego** — do 5 grudnia br.

Do przedterminowego wykonania rocznych planów prac przez 5 przodujących ekspozytur POM przyczyniło się w głównej mierze współzawodnictwo pracy wśród traktorzystów. Spośród POM-ów woj. łódzkiego we współzawodnictwie pracy przoduje traktorzyści POM w Lipiczach, pow. radomszczańskiego.

Przodujący ludzie gromady Podstolice

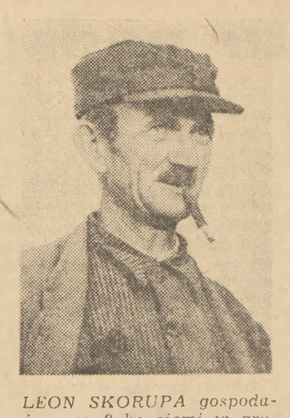

LEON SKORUPA gospodarujący na 9 ha ziemi w gromadzie Podstolice, pow. Chodzież, woj. Poznań, który otrzymał ziemię z reformy rolnej, jest jednym z chłopów, którzy przodują w realizacji zobowiązań wobec państwa.

Mimo szeregu trudności związanych z zagospodarowaniem się Leon Skorupa — dawny robotnik na folwarku obszarniczym — jest dziś wzorem dla chłopów z gromady Podstolice jako gospodarz i obywatel.

Już w „Siewie Pokoju" jak i obecnie zajął czołowe miejsce w swojej wsi. Pierwszy wywiązał się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa. Z nadwyżką wykonał roczny plan skupu zboża i ziemniaków, sprzedając państwu 8.023 kg zboża, 2.700 kg ziemniaków przemysłowych i 500 kg ziemniaków jadalnych.

Podatek gruntowy, SFOR uregulował całkowicie — 2.780 zł. Z Pożyczką Narodową też nie zwlekał — wpłacił jednorazowo 230 zł.

Leon Skorupa jako kierownik grupy producentów, aktywista gromady ciągle nawołuje chłopów do jak najszybszego wykonania zobowiązań gospodarczych i finansowych.

— Słuszna polityka Rządu — mówi on — gwarantuje nam dobrobyt i rozwój naszej gospodarki rolnej. Naszym obowiązkiem jest dostarczyć żywności braciom-robotnikom z fabryk i kopalń, budowniczym Nowej Huty, którzy dostarczają nam narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i pomagają nam podnosić poziom naszej gospodarki.

Skorupa kocha swoją pracę, umiejętnie gospodarzy, toteż powodzi mu się nieźle. Wzorowa hodowla trzody chlewnej i bydła jest u niego oczkiem w głowie i głównym źródłem dochodu.

FRANCISZEK SYSKA przed wojną był bezrobotnym, żył w wielkiej biedzie. Odmieniło mu się życie dopiero po wojnie, kiedy otrzymał z reformy rolnej 9-hektarowe gospodarstwo.

Z wyzyskiwanego przez obszarników robotnika stał się Syska dzięki władzy ludowej gospodarzem samodzielnym na swojej ziemi.

Swoją wdzięczność dla Władzy Ludowej szczególnie mocno wyraził w okresie wykonywania przez wieś zobowiązań. Roczny plan skupu zboża i ziemniaków wykonał z nadwyżką na 3 miesiące przed terminem. Podatek gruntowy, SFOR oraz należności bankowe uregulował również w 100 proc.

Wykonywanie obowiązków wobec państwa u Franciszka Syski idzie w parze z wzorowym prowadzeniem gospodarki. Ostatnio Syska sprzedał 18 zakontraktowanych tuczników, każdy o wadze blisko 200 kg przekraczając plan o 13 sztuk.

— Wiem — powiada Syska — że tak jak i ja chcą zjeść kawałek mięsa i ludzie z miasta, robotnicy, wojsko.

Obecnie Syska hoduje 8 następnych tuczników również zakontraktowanych, które odstawi na sped w I i II kwartale 1952 roku.

Popularyzacja nowych form współzawodnictwa jednym z zasadniczych tematów dyskusji na przedwyborczych i wyborczych zebraniach kół ZMP

Analizując dotychczasową pracę zarządów kół ZMP w dyskusji na zebraniach przedwyborczych i wyborczych, członkowie organizacji mówią o popularyzowaniu nowych form współzawodnictwa, wzmożenia czujności, zainteresowaniu się zarządów ZMP pracą organizacji masowych itp.

CHOJNÓW — W dyskusji na zebraniu przedwyborczym oddziałowego koła ZMP nr 5 przy kop. **„Chorzów"** tow. **Zierdziński** mówił, że zarząd kopalniany ZMP nic nie zrobił, aby spopularyzować nowe formy współzawodnictwa wśród młodzieży górniczej. Tow. **Hojka** — ładowacz zwrócił uwagę na obojętność zarządu ZMP wobec bolączek młodzieży. Tow. **Sowka** omawiając sprawy kandydatów do nowego zarządu powiedział, że tacy przodownicy jak **Jurczyk, Tre'a i Czupała** winni być wybrani do władz ZMP.

K. TRUCHAN

Więcej troski o organizację masowe

Na zebraniu przedwyborczym w **Państwowym Technikum Handlowym** dyskutanci poruszyli sprawę większej troski koła ZMP o organizację masowe na terenie szkoły. Dotychczasowy zarząd koła nie interesował się prawie wcale tą sprawą.

Nowowybrany zarząd będzie musiał jeszcze dokładniej zainteresować się, z jakich przyczyn wiele aktywistek ma duże zaległości w nauce, m. in. przewodnicząca koła klasowego tow. **Olesińska.**

Na zebraniu przedwyborczym członkowie koła zadecydowali, że mimo aktywnej pracy w organizacji, kandydatura jej nie może być wysunięta do władz kół ZMP.

koresp. **EUGENIUSZ JANIAK**

Kontrolować odpowiedzialnych za przygotowanie zebrań

SZCZECIN. — W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej niejednokrotnie wychodzi na jaw słabe przygotowanie niektórych aktywistów odpowiedzialnych za jej przebieg. Są tacy, którzy lekceważą sobie obowiązki nałożone na nich przez organizację. Oto na przykład aktywista kol. Szeląg, bez uzgodnienia z Zarządem Miejskim ZMP poleca przeprowadzić zebranie przy Szczecińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego swojemu koledze **Karandyszewskiemu,** sam zaś przychodzi na zebranie koła na godzinę przed jego rozpoczęciem.

Zbyt ważne jest zagadnienie właściwego przeprowadzenia zebrań przedwyborczych i wyborczych, by w tak bezduszny sposób traktować ich przebieg.

J. WOŁKOCHOŃ

Przy Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal" istnieje Klub Techniki i Racjonalizacji, skupiający 105 członków. Zrzeszeni w Klubie racjonalizatorzy szeroko korzystają z pomocy fachowców i bogatej biblioteki technicznej

Na zdjęciu: Heblarz Józef Kopeć referuje głównemu mechanikowi „Konstalu" Adolfowi Koji złożony przez siebie wniosek racjonalizatorski.

Foto CAF

Serdeczne spotkanie artystów chińskich z robotniczą młodzieżą Warszawy

W dniu 5 bm. odbyło się w pięknie udekorowanej świetlicy **WZPO** im. Obrońców Warszawy serdeczne spotkanie członków 212-osobowego Młodzieżowego Zespołu Artystów Chińskiej Republiki Ludowej z przodownikami pracy warszawskich zakładów produkcyjnych, m. in. **WZPO Żerania i „Wedla".**

Na sali, wśród kilkuset robotników byli obecni czołowi przodownicy pracy kol. kol.: **Trzewik, Marianna Król, Danuta Cygan,** kol **Edward Kołek, Stanisław Węgrzyn** oraz wielu innych.

Po uroczystym powitaniu — goście zademonstrowali licznie zebranej publiczności niektóre części swego bogatego programu artystycznego. M. in. chór mieszany odśpiewał kilka chińskich i radzieckich pieśni masowych. Gorącymi oklaskami nagrodzili zebrani pieśń o **STALINIE,** pięknie wykonaną przez jednego z młodych artystów.

Po występach artystów chińskich, balet młodzieżowy Związku Zawodowego Pracowników Finansowych odtańczył z dużym artyzmem mazurka, oberka i jeden z tańców rosyjskich, a orkiestra symfoniczna Związków Zawodowych okręgu warszawskiego wykonała melodie jednej z masowych piosenek chińskich, robiąc niespodziankę gościom.

(KK)

Uroczyste otwarcie nowo-kubańskiego kanału nawadniającego

W pobliżu **Krasnodaru** odbyło się uroczyste otwarcie wielkiego **nowo - kubańskiego kanału nawadniającego. Kanałem tym popłyną wody Kubania, które nawodnią okoliczne pola kołchozów i sowchozów. Zbudowanie nowego kanału umożliwi zagospodarowanie ponad 1.000 ha ziemi. Na kanale zbudowana zostanie elektrownia wodna o mocy 360 kw.**

Wkrótce nastąpi otwarcie drugiego kanału, który nawodni **ok. 2.500 ha ziemi.** Na kanale tym zbudowane będą trzy elektrownie wodne o łącznej mocy 1.000 kw.

Powietrzni piraci z USA bestialsko bombardują miasta Korei

W pierwszych dniach grudnia **lotnictwo amerykańskie wznowiło systematyczne bombardowania nocne Phenianu.** Lotnictwo amerykańskie bombarduje również **Sarivon, Wonsan, Sinczhon, Nampho, Anczu** i inne miasta Korei płn.

Szczególnie barbarzyńskiego bombardowania Phenianu dokonali piraci amerykańscy w nocy na 7 grudnia. Na śpiące dzieci matki i starców zrzucono setki bomb, m. in. w dzielnicy Kenderi zginęło od bomby pięcioro dzieci. Rodzina robotnika **Kim Plak Hana,** składająca się z 10 osób, zasypana została ziemią i gruzami. Wszyscy zginęli na miejscu.

Szerzej zapoznawajmy chłopów z nowymi warunkami kontraktacji trzody chlewnej

(INFORMACJE WŁASNE)

Nowa uchwała Rządu wywołała wśród chłopów wielkie zainteresowanie. We wszystkich GS-ach powiatu **brzezińskiego wieluńskiego, kutnowskiego** w woj. **łódzkim** chłopi wyraźnie zwiększyli kontraktację. **W samym powiecie radomszczańskim chłopi zakontraktowali 2.000 tuczników,** a gospodarze z gminy Maluszyn w tym samym powiecie 180 sztuk. **(Pil)**

W gminie **Liniewo,** pow. **Kościerzyna,** woj. **gdańskie** po ogłoszeniu nowej uchwały Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej chłopi w ciągu czterech dni zakontraktowali 120 tuczników wykonując całkowicie plan kontraktacji na I kwartał 1952 r.

88 tuczników w ciągu jednego dnia

W gminie **Trzcińsko Zdrój,** pow. **Dębno,** woj. **szczecińskie** pracuje wielu agitatorów ZMP owskich, którzy zapoznają chłopów z nowymi warunkami hodowli trzody chlewnej, mówią o korzyściach, jakie przynosi hodowla gospodarce państwowej, agitują za kontraktowaniem trzody. **Dzięki agitacyjnej pracy kol. Dulemby w ciągu 18 dni chłopi w gromadach Dobropole, Tchurzewo i Kurzyce zakontraktowali 97 tuczników.** Dużymi osiągnięciami w pracy agitatorskiej mogą poszczycić się również kol. **Zarzycka,** która przez dwa dni zachęciła chłopów do zakontraktowania 19 sztuk i kol. **Trantman,** który w ciągu trzech dni sprawił, że chłopi zakontraktowali 54 tuczniki.

W gromadzie **Bielice,** pow. **Nowogard w ciągu jednego dnia chłopi zakontraktowali 88 tuczników.** Tutaj na wyróżnienie w pracy agitacyjno - uświadamiającej zasługuje kol. **Janina Krupińska. (Wałk)**

„Błyskawica" pomogła...

W gm. **Nagórzany** ZMP-owcy zaczęli pracę uświadamiającą od swoich rodziców. Potem utworzyli trójki agitatorskie, które chodziły od domu do domu i przekonywały chłopów o konieczności wykonania zobowiązań wobec państwa. Większość chłopów rozmawiała chętnie z agitatorami. Jeśli byli i tacy którzy starali się uniknąć tych rozmów, jak to np. czynili Mandecki, Wilk i Nowak, którzy nie wywiązali się z zobowiązań wobec państwa. Ale ZMP-owcy znaleźli na to radę. Zrobili „błyskawice", w której napiętnowali opornych. „Błyskawica" pomogła — na drugi dzień po ukazaniu się „błyskawicy" oporni wykonali zobowiązania **(Lew)**

Biurokraci utrudniają kontraktację trzody chlewnej

Kiedy chłopi w gminie **Fredropol,** pow. **Przemyśl,** woj. **rzeszowskie,** dowiedzieli się o nowych warunkach kontraktacji tuczników, postanowili zwiększyć ilość kontraktowanych sztuk. Zwrócili się do GS-u z prośbą o druki na umowy kontraktacyjne. W GS-ie odpowiedziano im jednak, że druków nie ma. Okazało się, że to Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w **Przemyślu - Wieś** „zapomniała" przysłać druki do **Fredropola.** Chłopi tymczasem nie mogą kontraktować i są bardzo ciekawi, kiedy GS z **Przemyśla - Wsi** przypomni sobie o tym, żeby wysłać wreszcie druki.

kor. WŁADYSŁAW LEWICKI
Przemyśl

Pogoda sprzyja rolnikom

Ministerstwo Rolnictwa wzywa do szybkiego ukończenia orek zimowych

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, głębokie orki zimowe będzie można przeprowadzać nawet przy kilku stopniach mrozu, aż do czasu, gdy gleba nie zamarznie na kilkanaście centymetrów głębokości. W związku z tym **Ministerstwo wzywa wszystkich rolników, aby wykorzystali w pełni obecną — bardzo sprzyjającą pracom polowym — pogodę dla całkowitego wykonania potrzebnych orek.**

Ze specjalnym apelem zwróciło się Min. Rolnictwa do traktorzystów, wzywając ich, aby wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne, stosowali **orki na dwie zmiany.**

Napływające z całego kraju meldunki wskazują, że **przebieg orek jest w dalszym ciągu bardzo pomyślny.** Liczne gospodarstwa chłopskie, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa państwowe te ważne prace polowe już całkowicie zakończyły, a wiele dalszych ukończy je w najbliższym czasie.

Przy wykonywaniu orek głębokich przodują PGR-y. 1 grudnia o ukończeniu orek zameldowały wszystkie gospodarstwa państwowe okręgów **Orneta i Giżycko,** a 7 bm. — PGR-y okręgu **Olsztyn.** Ogółem PGR-y **woj. olsztyńskiego** zaorały w tym roku obszar o ponad 30 tys. ha większy niż w r. ub. Plan orek głębokich wykonały również całkowicie gospodarstwa państwowe w woj. **krakowskim i gdańskim.**

Chłopi 101 powiatów zostali już zwolnieni z odsypów i miarek

7 bm. 8 dalszych powiatów przekroczyło granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Są to powiaty: **Jędrzejów, Pińczów, Krasnystaw, Kraśnik, Puławy Kartuzy, Sępolno, Kutno.** Tak więc łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego skupu dostaw zboża wynosi obecnie 161.

7 bm. dalszych 9 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z odsypów i miarek. Są to powiaty: **Jawor, Złotoryja, Chojna, Gryfice, Pasłęk, Węgorzewo, Ostrów, Wlkp., Koźle, Bydgoszcz.** Łącznie więc ogólna liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek wynosi obecnie **101.**

KOLEDZY! Wstępujcie do Szkół Górniczych, zdobędziecie zaszczytny zawód

Uczniowie Państwowego Technicum Górniczego dla absolwentów SPP Nr 2 w Zabrzu skierowali do młodzieży list, w którym wzywają ją do wstępowania do szkół górniczych. W liście tym czytamy m. in.:

„Cztery lata temu opuszczaliśmy nasze rodzinne strony z myślą o zdobyciu zawodu. Przyjął nas Śląsk, który potrzebuje wiele silnych rąk do budowy lepszego jutra.

Naszym pierwszym krokiem do awansu społecznego była Szkoła Przysposobienia Przemysłowego — postanowiliśmy zostać górnikami.

Władza ludowa i Partia dała nam wszystkie możliwości zdobycia zawodu. Pięć miesięcy nauki w Szkole Górniczej dało nam pierwszy awans — zostaliśmy górnikami. **W pracy staraliśmy się zawsze wywiązywać ze swoich obowiązków. Dzięki temu, zostaliśmy skierowani do Technicum Górniczego, by po czterech latach nauki zostać technikami.** I tu również Rząd i Partia udziela nam jak najdalej idącej pomocy.

Koledzy! Wstępujcie do Szkół Górniczych, zdobędziecie zawód w tak ciekawej i zaszczytnej pracy, jaką jest górnictwo. Do zobaczenia na Śląsku!"

O 50 proc. przekroczy plan kontraktacji tuczników na IV kwartał br. gromada Kopalina

Do kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 roku przystępują codziennie dalsze tysiące hodowców. Padają pierwsze wezwania do współzawodnictwa o przyspieszenie tempa kontraktacji.

Indywidualni gospodarze z gromady **Kopalina,** pow. **Oława,** woj. **wrocławskie,** którzy wypełnili już plan kontraktacji tuczników na I kwartał przyszłego roku w 100 procentach — wezwali wszystkich chłopów Dolnego Śląska do przyspieszenia kontraktacji na I kwartał, równocześnie **postanawiając — sprzedać Państwu dodatkowo w tym kwartale 50 proc. tuczników więcej niż przewiduje plan gromadzki.**

Wielu chłopów w woj. **poznańskim,** którzy mieli sprzedać tuczniki w styczniu lub lutym przyszłego roku, **postanawia obecnie odstawić świnie jeszcze w grudniu, aby prędzej skorzystać z przywilejów przewidzianych w uchwale Prezydium Rządu.** Tak postąpili m. in. chłopi w gromadzie **Szybsko,** pow. **Mięrzychód,** którzy zobowiązali się odstawić 15 tuczników jeszcze w grudniu zamiast w pierwszych miesiącach 1952 roku, jak zamierzali początkowo.

Na powiatowych zjazdach przodujących chłopów

W całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy chłopów, którzy pierwsi w gromadach wywiązali się całkowicie z obowiązku wobec Państwa.

W zjeździe powiatowym w **Grójcu** wzięło udział ponad 500 przodujących chłopów. **200 spośród nich otrzymało dyplomy uznania.** Na zjazd przybyli również przedstawiciele robotników **Fabryki Urządzeń Mechanicznych „Warka",** przedstawiciele Wojska Polskiego oraz delegacje ZMP i SP.

Małorolny chłop **Józef Kukuła,** odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, wskazał na przykład ofiarnej pracy robotników przemysłu i zaapelował do zebranych chłopów, aby wpływali oni na swoich sąsiadów i zachęcali ich do całkowitego wypełniania powinności obywatelskich.

W czasie powiatowego zjazdu chłopów z pow. **olkuskiego,** woj. **krakowskie,** odbyło się uroczyste odznaczenie Krzyżami Zasługi przodujących chłopów. 200 innych chłopów tego powiatu otrzymało dyplomy uznania.

Dziewczęta warszawskie z przedstawicielami zespołu chińskiego. *Foto CAF*

O niektórych „obawach" i wątpliwościach aktywistów ZMP w szkole

Pomoc nauczycielowi i umacnianie jego autorytetu — to podstawa walki o wiedzę

„Podstawowym zadaniem ZMP jest ze wszystkich sił pomagać szkole i nauczycielstwu w nauczaniu i wychowaniu, mobilizować młodzież do opanowania wiedzy" — mówił w referacie na Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP sekretarz ZG ZMP, tow. **Leon Janczak.**

Niektóre wypowiedzi na odbywających się ostatnio Miejskich i Dzielnicowych Naradach Aktywu Szkolnego ZMP, poświęconych omawianiu uchwały ZG ZMP o polepszeniu pracy organizacji szkolnych oraz dyskusje na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w kołach szkolnych ZMP wykazały, że nie wszędzie jeszcze aktywiści ZMP wiedzą, w jaki sposób, jak najskuteczniej i najwydajniej mogą ZMP-owskie organizacje pomóc nauczycielstwu w wypełnianiu zadań postawionych szkolnictwu przez władzę ludową i Partię.

Nie umocnimy autorytetu nauczyciela pogadankami...

W wielu wypadkach widać, że „umacnianie autorytetu nauczyciela", „pomaganie szkole i nauczycielstwu w mobilizowaniu młodzieży do nauki", „budzenie szacunku dla trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela" — niektórzy aktywiści rozumieją **jako nowe „organizacyjne zadanie", a nie rozumieją, że jest to podstawowy obowiązek organizacji ZMP w szkole.**

Są aktywiści, którzy „umacnianie autorytetu nauczyciela" rozpoczynają od wygłaszania pogadanki, powtarzania, że praca nauczyciela zasługuje na uznanie i szacunek. Ci aktywiści wyobrażają sobie, że w ten sposób obowiązek umacniania autorytetu nauczyciela zostanie „wykonany".

Widać to było m. in. na Miejskich Naradach Aktywu Szkolnego ZMP **w Tomaszowie Mazowieckim i Piotrkowie Trybunalskim.** Wielu aktywistów mówiło przede wszystkim o nauce, o pracy kół zainteresowań, o świetlicy, o walce z chuligaństwem, trudnościach młodzieży, organizacjach masowych, o sporcie — o wszystkich dziedzinach pracy szkolnej, a potem dopiero, w osobnym punkcie dyskusji wygłaszali kilka zdań o nauczycielach i umacnianiu ich autorytetu.

Niesłuszne jest, kiedy ZMP-owcy wydzielają zadanie pomocy nauczycielstwu z całokształtu pracy ZMP w szkole. Bo pomagać szkole i nauczycielstwu, umacniać ich autorytet **to przede wszystkim znaczy wzmocnić pracę ZMP nad zmobilizowaniem młodzieży do nauki, do wypełniania obowiązków uczniowskich przez całą młodzież.**

Pomaga nauczycielowi takie koło ZMP, które troszczy się o wyniki nauki

Trzeba rozumieć, że pomaga nauczycielowi i umacnia jego autorytet przede wszystkim takie koło ZMP, które troszczy się ze wszystkich sił o pełne wykorzystanie godziny lekcyjnej, o spokój na lekcji, o sumienne odrabianie zadań domowych, które walczy z oszukiwaniem nauczyciela przez uczniów, podpowiadaniem, odpisywaniem, ściąganiem, troszczy się o bezwzględne przestrzeganie Regulaminu Uczniowskiego.

Ale pomoc szkole i nauczycielstwu, umacnianie autorytetu nauczyciela niemożliwe jest bez zrozumienia wskazania wygłoszonego na Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP przez ministra oświaty, tow. **Jarosińskiego: „Główna rola w rozwiązywaniu zadań postawionych szkolnictwu przez Partię i Rząd przypada nauczycielom".**

Aktywiści ZMP winni rozumieć, że bez zrozumienia kierowniczej roli nauczyciela w szkole — niemożliwa jest dobra praca szkoły, niemożliwe jest osiąganie wysokiego poziomu nauczania i wychowania.

Właśnie na lekcji, w nauce, w pracy tworzy się i utrwala autorytet nauczyciela. właśnie na lekcji najwięcej do zrobienia ma koło ZMP.

Tymczasem w wielu szkołach mamy zjawisko odwrotne — nie utrwalania, lecz podrywania autorytetu nauczyciela.

Np. w **Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej w Piotrkowie** zaczął uczyć profesor **Kulesza**, który więcej wymagał niż jego poprzednik, stosował bardziej surowe, słuszne kryteria ocen. Uczniowie jednej z klas, w której wykładał prof. Kulesza, opowiadali, że profesor źle wykłada, za wiele wymaga, za nisko klasyfikuje itp. Okazało się jednak, że profesor wykłada dobrze, a cała ta „kampania" miała na celu ukrycie lenistwa uczniów, a obniżenie wymagań profesora.

Zrozumiałe, że takie postępowanie szkodzi pracy szkoły, obniża wyniki nauki, podrywa autorytet nauczyciela. I przeciwko temu powinny zdecydowanie występować organizacje ZMP-owskie.

Ale mamy też wiele przykładów, gdzie ZMP jest pomocnikiem nauczyciela, polepsza się praca szkoły, podnoszą się wyniki nauczania i wychowania.

Oto jeden z nich:

„Nasze warsztaty szkolne systematycznie nie wykonywały planów produkcyjnych, osiągaliśmy zbyt słabe wyniki prac warsztatowych uczniów, zdarzały się wypadki marnotrawienia surowców i bumelanctwa. Zastanawiałem się, co robić? Mogłem zastosować środki administracyjne, karać i zarządzać. Postanowiłem jednak zwrócić się do organizacji ZMP-owskiej, a przez nią do całej młodzieży w szkole. Zapoznałem ZMP-owców z planami produkcji warsztatów, z całą warsztatową gospodarką, oddałem sprawę ulepszenia tej pracy w ręce ZMP-owskiej organizacji, w ręce młodzieży. Dziś — nasze warsztaty szkolne produkują 3 razy więcej niż w styczniu. Dziś — wysoki jest poziom prac warsztatowych uczniów". — Tak mówił na Miejskiej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP w **Tomaszowie Mazowieckim,** dyrektor **Średniej Szkoły Zawodowej,** tow. **Kazimierowski.**

ZMP-owska organizacja w tej szkole stała się więc pierwszym pomocnikiem nauczycielstwa, dobrze zrozumiała swoje zadania w mobilizowaniu młodzieży do opanowania wiedzy.

Kiedy „ambicja" przeszkadza...

Bywa jednak niekiedy tak, że aktywiści ZMP „obawiają się", iż kierownicza rola nauczyciela w procesie wychowania i nauczania może ograniczyć w jakikolwiekbądź sposób samodzielność organizacji ZMP i jej rolę w szkole.

Wygórowana i niezdrowa „ambicja" aktywistów ZMP w szkołach jakże często przeszkadza w zjednoczeniu wysiłków nauczyciela, ZMP i całej młodzieży w walce o wysoki poziom nauczania!

Na Miejskiej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP w **Częstochowie** zabierał m. in. głos przewodniczący ZS ZMP w **Technikum Hutniczym,** tow. **Drabarek.** Stwierdził, że w szkole nie ma powiązania pracy dyrekcji, nauczycielstwa i młodzieży. Powodem takiego stanu jest w g niego fakt, że „dyrektor nie zaprasza przedstawiciela ZMP na posiedzenia Rady Pedagogicznej".

Pretensje tow. **Drabarka** są nieuzasadnione. Uchwała ZG ZMP stwierdza: **„Wówczas, kiedy Zarząd Szkolny ZMP ma sprawy, które chciałby wnieść na posiedzenie Rady Pedagogicznej, może zwrócić się do dyrektora szkoły o zaproszenie przedstawiciela na posiedzenie Rady".** Żadne niewyjaśnione, a dające się łatwo usunąć nieporozumienia między dyrekcją szkoły, a zarządem ZMP nie mogą doprowadzać do sztucznego, szkodliwego podziału pracy ZMP i nauczycielstwa.

Odpowiedzi na tego rodzaju wątpliwości aktywistów ZMP-owskich, jak „czy główna rola nauczyciela w wychowaniu i nauczaniu młodzieży nie pomniejsza znaczenia ZMP w szkole" udzielił minister oświaty, tow. **Jarosiński,** mówiąc: **„Stwierdzenie, że główna rola w rozwiązywaniu zadań postawionych szkole przez Partię i Rząd przypada nauczycielowi nie oznacza tego, że w jakikolwiekbądź sposób ogranicza się samodzielność organizacji ZMP-owskiej, jej inicjatywę, że pomniejsza się jej rolę i jej odpowiedzialność za to, co się w szkole dzieje".**

Na jakiej płaszczyźnie powinny układać się stosunki między nauczycielstwem i ZMP? Na to pytanie nie wszędzie jeszcze znajdują odpowiedź tak nauczyciele, jak i ZMP-owcy.

Nauczyciel — pedagogiczny doradca organizacji

Odpowiedział na nie na Krajowej Naradzie tow. **Janczak: „Chcemy, by nauczyciele stali się w pełni pedagogicznymi doradcami organizacji, chcemy, by interesowali się głęboko życiem młodzieży, jej kłopotami i troskami, wnikali we wszystkie sprawy życia i pracy młodzieży, wiedzieli, co ona robi w szkole i poza szkołą".** I dalej: **„Ze strony nauczyciela trzeba nam wychowawczego podejścia i taktu, szczerej i wnikliwej krytyki różnych form i metod pracy".**

W wielu szkołach nauczyciele stali się pedagogicznymi doradcami organizacji, doradcami młodzieży, dla których bliskie i zrozumiałe są żywotne sprawy młodzieży.

Np. w **VIII Szkole TPD w Łodzi** sekretarzem organizacji partyjnej jest nauczycielka, tow. **Oberleitnerowa, otoczona powszechną sympatią, szacunkiem i zaufaniem młodzieży, która poprzez organizację ZMP-owską wprowadziła wiele nowych, cennych metod nauki, co stale podnosi wyniki nauczania.**

W Żeńskiej Szkole Zawodowej w Częstochowie wychowawcy w klasach utrzymują stałą łączność z zarządami kół klasowych ZMP, wspólnie planują pracę wychowawczą, wspólnie troszczą się o wyniki nauki. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Na takich podstawach wzajemnej pomocy, szacunku, serdecznego współżycia, świadomości wypełniania wspólnych zadań i dążenia do wspólnego celu winny układać się wzajemne stosunki między ZMP i nauczycielstwem.

Uchwała ZG ZMP o polepszeniu pracy organizacji szkolnych mobilizuje koła ZMP, by stały się, poprzez swoją pracę, pierwszymi pomocnikami szkoły i nauczycielstwa w walce o wyniki nauczania i wychowania.

Konieczne jest, aby ZMP-owskie organizacje w szkołach wprowadzały stale w życie te zadania, poprzez:

▲ mobilizowanie młodzieży do nauki, zwłaszcza przez pełne wykorzystanie każdej godziny lekcyjnej, przez troskę o dobre wykonywanie wszystkich obowiązków uczniowskich, przestrzeganie regulaminu uczniowskiego;

▲ korzystanie z pomocy i rady nauczycieli w ulepszaniu pracy organizacyjnej, w nauce, w sprawach wychowania młodzieży, poprzez reagowanie na krytykę nauczycieli i usuwanie wszystkich zauważonych niedomagań i błędów.

Od polepszenia pracy ZMP, od zacieśnienia więzi między ZMP a nauczycielstwem, zależeć będą wyniki nauki i wychowania w szkołach — dlatego z całą energią ZMP-owskie organizacje powinny te zadania wykonywać.

JERZY WUNDERLICH

Podobnie jak w Paryżu, ludność Londynu na wieść o przybyciu Adenauera do Anglii manifestuje przeciw remilitaryzacji Niemiec i pobytowi kanclerza z Bonn w Londynie.

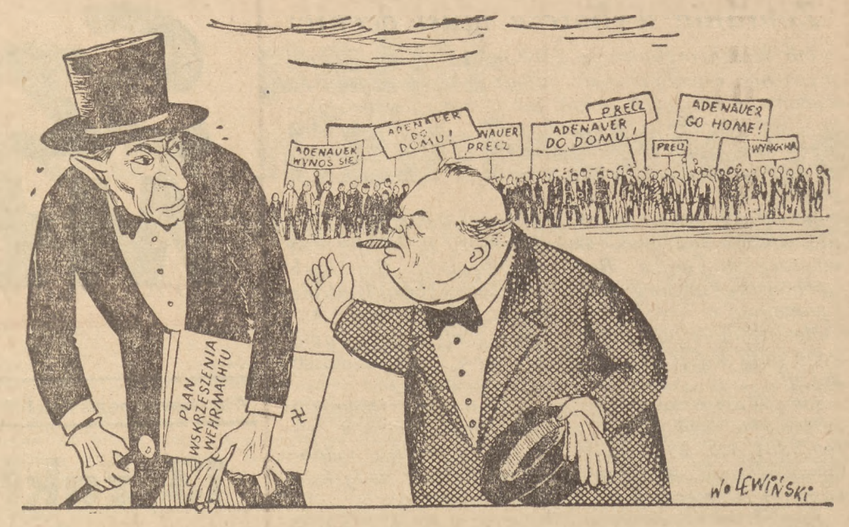

Churchill: Witam, mister Adenauer, niech się pan u nas czuje jak u siebie w domu!

Na froncie walki o pełne wykonanie planu IV kwartału b. r.

Norma zużycia surowca — dyrektywą dla załogi Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze

Załoga Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze toczy stałą, nieustępliwą walkę o przestrzeganie i obniżkę norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych. Dowodem osiągnięć załogi jest fakt prawie dziesięciokrotnego zmniejszenia procentu braków i obniżenia norm zapotrzebowania na surowce.

MECHANIZACJA I RACJONALIZACJA PODSTAWĄ OBNIŻKI NORM ZUŻYCIA

„Potrzeba jest matką wynalazku" — mówi stare przysłowie. Sprawdziło się ono kilkakrotnie w „Zastalu". W pewnym okresie br. zakłady otrzymywały zbyt małe dostawy materiałowe, nie wystarczające na pokrycie zapotrzebowania. Na przykład w ciągu pierwszego półrocza huta zrealizowała zaledwie 1/10 zamówień. **W niezwykle ciężkiej sytuacji, kiedy groziło „zawalenie" planu półrocznego, dyrekcja zwróciła się do całej załogi z apelem o ujawnianie i wykorzystywanie wszelkich remanentów i dokonywanie usprawnień, które umożliwiłyby wyjście z trudności.** Ujawniono wtedy wiele nieupłynionych remanentów i zaczęto je wykorzystywać. Dzięki temu na naradzie produkcyjnej postanowiono przeprowadzić korektę norm zapotrzebowania na surowce. W myśl tych wytycznych wydział planowania znacznie obniżył normy zapotrzebowania.

Duże ilości desek przeznaczonych dla działu W—5 kwalifikowano jako braki i zupełnie wycofywano z produkcji. Jednocześnie dział W—4 otrzymywał oddzielnie potrzebne mu deski. Okazało się, że dział W—4 może z zupełnym powodzeniem wykorzystywać deski zabrakowane w dziale W—5. Ten niezwykle prosty pomysł pozwolił na znaczne obniżenie norm zużycia cennego surowca.

Dzięki wykorzystaniu remanentów i likwidacji odpadów, normy zużycia odlewów obniżono o 12 proc. W ścisłym przestrzeganiu nowych norm przodują tow. tow. **Tondera, Garczyński i Chwalczyk.** Są oni słusznie stawiani za wzór dla całej załogi.

Zakłady wprowadzają coraz większą mechanizację pracy. **Dział Głównego Konstruktora zmechanizował już 80 proc. wszystkich prac, jak np. przetaczanie wagonów, obróbka drzewa** itp. Jednakże normy zużycia farby i wydajności pracy pozostały niezmienione. Dopiero na naradzie produkcyjnej tow. **Kasperski,** pracownik malarni, wystąpił z inicjatywą obniżenia normy zużycia farby o 3 kg na 1 wagon. Po przedyskutowaniu projektu, załoga postanowiła obniżyć normę o 5 kg na 1 wagon.

W akcji obniżania norm zużycia nie pominięto również kotłowni. **Obniżono znacznie normy zużycia węgla i energii elektrycznej, głównie dzięki przebudowie i unowocześnieniu urządzeń, oraz wykorzystywaniu węgla niższego gatunku.**

Dzięki tym wszystkim i wielu innym faktom, **plan produkcyjny w pierwszym półroczu zakłady wykonały w 105 proc.**

PEŁNE WYKORZYSTANIE MASZYN I NARZĘDZI — WARUNKIEM OBNIŻENIA NORM ZUŻYCIA

Dyrekcja zakładów, przy aktywnym współudziale robotników, opracowuje obecnie ścisłe normy zużycia narzędzi.

Już teraz, dzięki wzrostowi kwalifikacji załogi i kilku pomysłom racjonalizatorskim tow. **Maciejewskiego,** kol **Zabskiego** i innych, norma zużycia np. wierteł obniżona została prawie o 50 proc.

Oto co mówi o obniżce norm zużycia narzędzi naczelny dyrektor, tow. **Szymański:**

— Ustalenie dokładnych norm zużycia narzędzi jest bardzo trudne, nie można bowiem zrobić tego przy biurku inżyniera, na podstawie teoretycznych obliczeń. Tu konieczna jest bardzo ścisła współpraca teoretyka - inżyniera z robotnikami posługującymi się tymi narzędziami.

Podstawą do obniżenia norm zużycia maszyn i narzędzi jest walka o pełne ich wykorzystanie. Prowadzi się więc ścisłą analizę awarii. Z inicjatywy załogi, wiele maszyn przesunięto z hal, gdzie nie były w pełni wykorzystywane, na inne stanowiska.

Dla przestrzegania i obniżania norm zarówno surowców, jak i narzędzi ogromne znaczenie ma rozpracowanie planów miesięcznych na okresy dzienne i doprowadzenie ich do stanowisk pracy.

— Jest to dla wszystkich robotników niezwykle ważna sprawa — mówi kol. **Władysław Kulewicz,** przodownik pracy i przewodniczący oddziałowego koła ZMP. — Znam wtedy swój plan dzienny i wiem, że w ciągu dnia pracy mam wykonać ściśle określoną ilość np. zaworów, zużywając do tego oznaczoną ilość surowca i narzędzi. Pracuję np. godzinę i patrzę na harmonogram: powinienem zrobić np. 100 zaworów, a zrobiłem tylko 90. Niedobrze, mówię sobie: oglądasz się na kolegów, a produkcja leży. Zabieraj się natychmiast do roboty, bo jeśli nie wykonasz planu, za karę nie pójdziesz do kina. I wyobraźcie sobie moja metoda przynosi świetne rezultaty — uśmiecha się kol. Kulewicz: — Kulewicz - bumelant boi się Kulewicza - przodownika i obaj w wielkiej zgodzie wykonują plany.

Załoga „Zastalu" rozumie, że przy przekraczaniu norm zużycia surowców i narzędzi cierpią inne zakłady przemysłowe w całym kraju. **Cierpią dlatego, że dostają wtedy zbyt małe dostawy materiałowe.** A co to oznacza załoga wie dobrze z własnego doświadczenia. **Załoga „Zastalu" uczy jak należy wykorzystywać różnorodne możliwości obniżki tych norm poprzez mechanizację, wzrost wydajności i pomysły racjonalizatorskie.**

Z. SZELIGA

„Precz z Adenauerem"

KASSELER Zeitung
Was halten Sie von Adenauer?

Zachodnio - niemiecka, mieszczańska gazeta „Kasseler Zeitung" opublikowała niedawno szereg wypowiedzi Niemców z terenów Trizonii na temat Adenauera i jego wojennej polityki.

Korespondenci „Kasseler Zeitung" zwracali się do różnych ludzi w Niemczech Zachodnich z zapytaniem: „Co sądzi pan o Adenauerze?" A oto niektóre wypowiedzi:

„... Herr Adenauer zrobi narodowi niemieckiemu największą przysługę, jeśli natychmiast przejdzie na emeryturę. Na stanowisko kanclerza potrzebny jest człowiek, który bez niemieckiego militaryzmu będzie prowadził politykę pokoju i przyjaźni z wszystkimi narodami..."

Beute — Kassel

„... Stanowczo sprzeciwiam się polityce Adenauera, ponieważ prowadzi ona do zwiększenia niebezpieczeństwa nowej wojny!..."

Gertrud Gehrmann — Kassel

„... O Adenauerze mogę powiedzieć jeszcze, że zamiast wydawać publiczne pieniądze na nowy Wehrmacht, na budowę prywatnych kortów tenisowych — mógłby za te same pieniądze wybudować tak bardzo potrzebne w Bawarii — żłobki dla dzieci..."

Richard Rudolf — Remsfeld

„... maluczko, maluczko, a Herr Adenauer, który tak wiele mówi o wojnie — jutro zacznie propagować „świętą krucjatę". (Adenauer stoi na czele Chrześcijańskiej Demokracji — przyp. nasz).

dr W. Becker — Kassel

„... Adenauerowi śni się nowy Wehrmacht. Precz z Adenauerem i jego chadeckim parlamentem!"

M. Gernke — Allendorf

„... A ja wierzę, że jednak Niemcy wschodnie i zachodnie — mimo Adenauera — dojdą wreszcie do porozumienia..."

adw. Karhenke — Kassel

Do tych wyjątków możemy dodać jeszcze ostatnią wypowiedź znanego publicysty amerykańskiego — Sulzbergera, który nie bez powodu twierdzi, że „Adenauer zgodził się na propozycje amerykańskie w Paryżu — nie mając za sobą żadnego trzeźwo myślącego człowieka w Trizonii..."

Niechęć i wroga postawa zdecydowanej większości społeczeństwa Niemiec Zachodnich wobec wojennej polityki Adenauera wzrasta nieustannie.

Gazeta „Kasseler Zeitung" jako gazeta mieszczańska starała się celowo przytoczyć jedynie wypowiedzi tzw. „warstw średnich", jednak, jak wiadomo, klasa robotnicza, masy pracujące, młodzież Niemiec Zachodnich nie tylko wypowiadają się przeciwko wojennej polityce Adenauera i jego amerykańskich opiekunów, lecz aktywnie walczą przeciwko remilitaryzacji, o pokój i zjednoczenie Niemiec.

Gorące poparcie, jakie znalazły zwłaszcza wśród młodzieży Niemiec Zach. pokojowe propozycje NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec, są aż nadto wymownym tego dowodem.

(K. K.)

Izba Handlowa w Klerks Dorp (USA) zażądała spacjalnych wozów dla przewożenia ciał Murzynów. W okólniku do przedsiębiorstw pogrzebowych zarząd Izby Handlowej pisał m. in.: „Ogarnia nas wstręt na samą myśl, że wóz pogrzebowy, którym został przewieziony na cmentarz Murzyn mógłby następnego dnia być użyty do transportu ciała białego obywatela..."

Bez komentarzy!

(J)

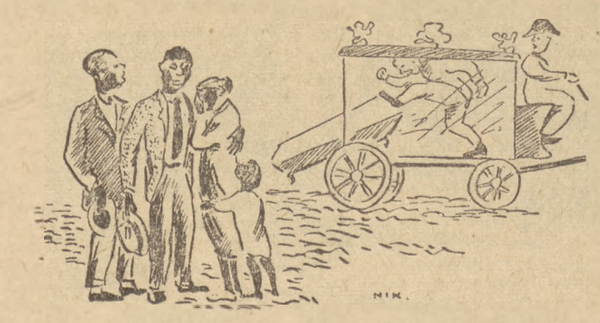

Młodzież radziecka jest dla nas wzorem

Myśleć o ludziach, troszczyć się o ludzi, pracować z ludźmi

Rozpoczął się okres wielkiej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszej organizacji. Na setkach zebrań przedwyborczych i wyborczych kół robotniczych, szkolnych, urzędniczych, terenowych wygłaszane są sprawozdania o dotychczasowej pracy organizacyjnej. Sprawozdania o osiągnięciach, jakie ma młodzież zjednoczona, i o błędach, których jak najszybciej trzeba się wyzbywać, mówią o żywych ludziach, których wychowuje Związek Młodzieży Polskiej.

Poniżej zamieszczamy fragmenty interesującego artykułu sekretarza Fabrycznej Organizacji Komsomolskiej w Tomsku, tow W. GREDACOWA. Artykuł ten był zamieszczony w „Komsomolskiej Prawdzie" z dnia 3.10 br.

Zalecamy go przeczytać przede wszystkim naszym aktywistom organizacyjnym. Sądzimy bowiem, że dopomoże on w dużym stopniu należycie przygotować się do zebrań wyborczych.

„Nasz Komitet Komsomołu może pochwalić się wieloma osiągnięciami w pracy organizacyjnej. Wszyscy komsomolcy i młodzi robotnicy aktywnie uczestniczą we współzawodnictwie. Komsolcy — tokarz **Filaret Kuzewanow, Wasilij Topor** i wielu innych — są najlepszymi stachanowcami naszego zakładu.

Nasz Komitet zwraca szczególną uwagę na naukę i wypoczynek młodych robotników. W fabryce pracuje 6 kółek samokształceniowych, a około 200 młodych ludzi uczy się w różnych szkołach wieczorowych, technikum, na kursach korespondencyjnych. W naszej świetlicy fabrycznej jest chór, orkiestra dęta, kwartet akordeonistów. Na stadionie klubu sportowego „Torpedo" trenują 4 drużyny piłki nożnej.

W ciągu ostatnich dwóch lat organizacja nasza przyjęła do Komsomołu ponad 200 osób.

*

Jak pracujemy z młodzieżą, jak wychowujemy komsomolców i młodych robotników? — o tym chcę Wam opowiedzieć.

W naszej fabryce pracują setki komsomolców i młodych robotników. To znaczy, że pracuje u nas setki ludzi o różnych charakterach. O tym musimy stale pamiętać. Od indywidualnego bowiem podejścia do ludzi zależą nasze osiągnięcia. Ma to znaczenie głównie w pracy wychowawczej.

*

Był u nas **Paweł Niebrojew.** Wstąpił do Komsomołu. Lecz nie od razu zgłosił się on do nas. Nie od razu też został jednym z wzorowych pracowników społecznych fabryki.

Był okres, że zastanawialiśmy się nawet, czy nie zostawić go już w spokoju. Czy kolektyw komsomolski nie obejdzie się bez niego. I pamiętam, jak większość naszych członków wypowiadała się w ten sposób: **przede wszystkim powinniśmy sobie wyjaśnić, czy Paweł zasługuje na miano komsomolca.**

— Zasługuje — odpowiadali wszyscy. Zresztą innej odpowiedzi być nie mogło. Paweł Niebrojew, młody specjalista, miał dobrą opinię w naszym zakładzie pracy.

— Mieszkam z Pawłem w jednym pokoju — mówił *Piotr Bobychow — czuję, że... Paweł doprawdy przeżywa to, że nie jest w Komsomole. Lecz nikomu nie chce się przyznać. Jest za dumny.*

— A niech będzie dumny... — odezwano się — ile razy można w końcu proponować mu, aby wstąpił do organizacji?

— Trzeba nie proponować — odpowiedział Piotr — *trzeba przekonywać go o tym, że jego miejsce jest w Komsomole, razem z przodującą młodzieżą.*

Po kilku tygodniach Paweł Niebrojew wybrany został do zespołu redakcyjnego gazetki ściennej. Początkowo odmawiał. Tłumaczył, że ma wiele pracy. Młody jesteś — powiedziała mu młodzież — wystarczy ci przecież energii... I w końcu Paweł zgodził się.

Potem z inicjatywy Piotra Bobychowa, powierzono Pawłowi wystąpienie przed kolektywem z referatem o wydarzeniach ostatniego tygodnia. A potem... On sam już zapalił się do zorganizowania drużyny sportowej.

I oto co powiedział nam, gdy przyjmowano go do Komsomołu:

— Myślałem: jaka ze mnie będzie korzyść w Komsomole. Na zebraniach nie umiem występować, zdolności organizatorskich nie posiadam. A obecnie widzę, że i ja nie należę do ostatnich...

*

Jeszcze nie tak dawno w fabryce naszej było wielu młodych robotników, którzy nie wywiązywali się ze swoich zadań produkcyjnych. Jednym brak było wiadomości technicznych, a drudzy po prostu leniwili się. My jednak nie rezygnowaliśmy z tych ludzi, nie uważaliśmy ich za niepoprawnych. Długo musieliśmy pracować nad nimi. Pomagaliśmy im opanować doświadczenia stachanowskie.

Aleksandra Jużanina nie podporządkowywała się socjalistycznej dyscyplinie. Komsomolcy postanowili: na zebraniu pomówić z nią na temat jej zachowania.

— Nie potrafię lepiej pracować — twierdziła.

— Dlaczego?

Jużanina milczała. A wtedy sekretarz, tow. *Wasilij Galiszew* wyjął arkusz papieru i przeczytał prośbę Aleksandry o przyjęcie jej do Komsomołu.

Prośba kończyła się słowami: *„Zobowiązuję się.. będę przykładem w pracy dla całej naszej młodzieży".*

— Komu ty dajesz przykład komsomołko Jużanina? — spytał w końcu Wasilij — ...Czy może nie należącej do Komsomołu *Dusi Pestrykowej,* która wykonuje codziennie po dwie normy?

Co wtedy miała na to odpowiedzieć Jużanina? Z opuszczoną głową podeszła do stołu prezydialnego.

— Zawiniłam. Wstyd mi, boję się jednak, że nie dogonię was, zostałam w tyle... — i jeszcze niżej opuściła głowę.

Wtedy odezwały się głosy: Pomożemy ci. A Julia Iwanowa, młoda przodownica pracy podbiegła do niej — *„Ja ci będę pomagała* — powiedziała — jestem przecież twoją sąsiadką przy tokarce".

Nasz kolektyw zainteresował się koleżanką Jużaniną. Julia wyjaśniła jej na czym polegają nowe metody pracy. Galiszew przerobił z nią ostatnie zajęcia z techminimum. I wkrótce Jużanina zaczęła pracować tak, jak inni przodownicy pracy.

*

Opowiem jeszcze o *Anatolu Ewlampiewce* — dobrym robotniku, któremu... zdawało się, że wszystko już wie. Ilekroć się z nim rozmawiało, odpowiadał, że nie będzie się uczył na żadnych kursach. Zapraszaliśmy go do Komitetu i pytaliśmy, jak żyje, jak się czuje. Między innymi zaczęliśmy rozmawiać na temat nowości technicznych. I o przeczytanych książkach, o sytuacji międzynarodowej i o nowych filmach. Zrobiło mu się jakoś nieprzyjemnie w naszym towarzystwie. A my pytaliśmy go: „Czytałeś tę lub ową książkę, jak ją oceniasz, co sądzisz o tym wynalazku?" — On czerwienił się. Milczał. Nie czytał książek, które my czytaliśmy. I jak się okazało nie czytał nawet gazet.

Po kilku dniach Anatol przyniósł nam podanie. Prosił, abyśmy skierowali go do V klasy wieczorowej szkoły.

Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć wiele. Chcę podkreślić, że *umiejętność pracy z ludźmi należy do rzeczy bardzo trudnych, lecz niezmiernie ważnych.*

*

Niegdyś nasz Komitet zalewały zagadnienia: zebrań, posiedzeń, sprawozdań, narad — lecz za tym wszystkim nie widzieliśmy żywych ludzi. Okrywał nas administracyjny „piasek". Grupowym dawaliśmy dyrektywy, na podaniach komsomolców wypisywaliśmy rezolucje, nie rozmawiając z ludźmi. A oni znów nie przychodzili do Komitetu. Bo po cóż? A jeśli już przychodzili, to powiedzieli swoje, oddali podania i poszli. Znowu zostawaliśmy z papierkami. A życie toczyło się swoim torem za ściankami pokoju zarządu. Z każdym dniem coraz mniej interesantów zaczęło przychodzić do Komitetu.

Wtedy wezwał nas sekretarz komitetu partyjnego: *„Komitet Komsomołu to dom rodzinny dla młodzieży* — powiedział on. — *Nie wolno być administratorem. Trzeba być politycznymi pracownikami. A w końcu trzeba być do pewnego stopnia pedagogami!"*

I oto za radą sekretarza Partii my, członkowie Komitetu, usiedliśmy nad książką. Chcieliśmy zrozumieć jak należy właściwie pracować. Pomogły nam w tym dzieła Lenina, Stalina, artykuły Kalinina i Makarenki.

Teraz do Komitetu Komsomołu w naszej fabryce przychodza nie tylko komsomolcy. Przychodzą i młodzi robotnicy — niezorganizowani. Zwracają się do nas w różnych sprawach. Przychodzą także i starsi towarzysze. Radzą się w sprawie swoich braci, sióstr, dzieci, proszą nas, abyśmy wpłynęli na tych młodych ludzi.

Wpływu kolektywu na człowieka z niczym nie da się porównać. Formy tego wpływu są różne. *Cel jednak jest jeden — wychować ludzi.*

Nam, komsomolskim robotnikom, powierzono wielkie zadanie — wychowanie młodych budowniczych komunizmu. Myśleć o ludziach, troszczyć się o ludzi, pracować z ludźmi — to nasz główny obowiązek".

Tłum. Z. KORTA

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

Biurokrata z OZ PGR w Krakowie ukarany

W sprawie złego stanu zabudowań i braku studni w PGR Antolka pisał do nas korespondent Stanisław Krzywda. List jego skierowaliśmy z prośbą o interwencję do Okręgowego Zarządu PGR w Krakowie — skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że „polecono" budynki wyremontować i studnię wykopać.

Kol. Krzywda — po paru miesiącach — napisał jednak po raz drugi. Żadnych prac nie rozpoczęto. I znów skierowaliśmy sprawę do OZ PGR w Krakowie. Odpowiedziano nam, że brak kredytów w roku bieżącym uniemożliwia wykopanie studni, że budynki nadają się właściwie do rozbiórki — **co można było przecież stwierdzić już za pierwszym razem — i że „korespondent w ogóle napisał bez słusznego i mądrego uzasadnienia sprawy"**

Wyjaśnienie to, świadczące o niedbałym i bezdusznym reagowaniu na krytykę prasową ze strony Okręgowego Zarządu PGR w Krakowie, zmusiło nas do opublikowania artykułu pt.: **„Strzeżcie nas od krytyk., bo od samokrytyki już sami się ustrzeżemy".**

Sprawę przekazaliśmy **Ministerstwu PGR-ów**, które przeprowadziło specjalną kontrolę na miejscu, t.zn. w Krakowie i Antolce.

W wyjaśnieniu Ministerstwa czytamy m. in.: **„Budynki te** (t. zn. w PGR Antolka), **a w szczególności szopa, przedstawiają zewnętrznie i wewnętrznie okropny widok. słusznie też korespondent „Sztandaru Młodych" ob. Krzywda zwrócił na to uwagę".**

I dalej **„wysłany w celu zbadania sprawy poruszonej przez korespondenta instruktor socjalny O. Z. PGR w Krakowie ob. Longin Śmietana, po przybyciu do Antolki ograniczył się do powierzchownego stwierdzenia istotnie zaniedbanego stanu budynków. Na podstawie tej, nie dość wnikliwej kontroli, Okręgowy Zarząd udzielił odpowiedzi redakcji, nie dopilnowując wykonania „poleceń" które zresztą, jak np. sprawa bezzwłocznego wykopania studni, z braku kredytów były w ogóle nierealne. Ponowna interwencja redakcji nie skłoniła Okręgowego Zarządu do powtórnego wnikliwego zbadania sprawy, lecz spowodowała wysłanie pisma, w którym Okręgowy Zarząd nie udzielając konkretnej odpowiedzi m. in. krytykuje korespondenta za „brak słusznego i mądrego uzasadnienia", jakkolwiek sam Okręgowy Zarząd sprawy dokładnie nie zbadał i opierał się na niesprawdzonych danych.**

— W tym stanie rzeczy ostatni krytyczny artykuł „Sztandaru Młodych" pod adresem Okręgowego Zarządu PGR w Krakowie jest całkowicie uzasadniony, tym bardziej, że bezduszny i niedbały sposób załatwiania tej sprawy przez wym. wyżej instruktora socjalnego O. Z. został całkowicie potwierdzony, za co został on ukarany pisemnym upomnieniem.

Ministerstwo PGR ze swej strony stwierdza, że sprawa Antolki jako przykład niedbałego i bezdusznego załatwiania spraw w terenie przez przedstawicieli Okręgowych Zarządów, omówiona będzie na najbliższej odprawie Dyrektorów O. Z.—"

Ministerstwo zapewnia także, że sprawa budowy domu dla robotników PGR Antolka oraz budowy studni załatwiona zostanie w pierwszej połowie 1952 r.

Z. M.

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY!

„Nie chodzi tylko o krawat, spodnie czy fryzurę" pisze kol. J. Unger — student UW

„Kolego Kotlarczyk! — Wasze wątpliwości wypływają jak sądzę stąd, że **kwestię chuliganów i bikiniarzy sprowadzacie tylko do zagadnienia samego stroju i sposobu bycia nielicznej grupy młodzieży szkolnej.** Tymczasem, moim zdaniem, sprawa jest dużo poważniejsza

Kto to jest bikiniarz?

— Jest to człowiek uwielbiający styl życia części „złotej młodzieży" amerykańskiej, zatrutej zbrodniczą literaturą i filmem. **To nie chodzi tylko o krawat, spodnie czy fryzurę.** To są według mnie tylko **zewnętrzne odznaki tej grupy młodzieży.** Ważniejsze jest to, że **ci śmieszni zewnętrznie młodzieńcy są rzeczywiście niebezpieczni.** Mówicie, kolego, że przesadzam? — Nie! Tego dowiodły liczne wypadki, czy to pobicia konduktorki w tramwaju, czy ekspedienta w sklepie, czy obsługującego w gospodzie, i to właśnie zwykle przez takich „elegantów".

Zresztą uważam, że nawet wtedy, gdy nie zabierają się oni do rękoczynów, swoim zachowaniem zakłócają spokój, obrażają moralność publiczną. I wreszcie najważniejsze — **w czasie gdy cały naród walczy o wykonanie planu dobrobytu, oni wagarują, bumelują, popierają wrogie Polsce Ludowej wystąpienia i rozszerzają plotki.** Nie na darmo ujmował się za „młodzieżą polska" „Głos Ameryki". Panowie z „Głosu Ameryki" chcieliby sprawić wrażenie, że młodzież polska pragnie „dobrodziejstw" Paktu Atlantyckiego i „atlantyckiej kultury". I już to samo powinno być powodem ostrej walki z bażantami i chuliganami".

J. UNGER
Warszawa

„Jesteśmy czasem lekkomyślne..." — pisze kol. Tatiana Berg z Cieszyna

„...Jestem swego rodzaju „żeńską odmianą bikiniarza, chociaż nie poczuwam się do tego **Z niemałym zdziwieniem dowiaduję się, że bikiniarze, to młodzi ludzie, którzy ubierają się po amerykańsku, tańczą boogie-woogie i noszą „mandoliny", a w odmianie żeńskiej — wysoko rozcięte spódniczki.** Ja właśnie skupiam w sobie te wszystkie cechy. **Włosy mam króciutko ostrzyżone, moje spódniczki są mocno rozcięte, sukienki mam bardzo kolorowe; lubię się bawić, tańczyć, lubię jazz, boogie-woogie również nie pogardzam. Ale wrogiem ojczyzny nie jestem! To mnie w Waszych wypowiedziach najbardziej oburza!**

Owszem, przyznaję. Jesteśmy czasem lekkomyślni, zwodzi nas zewnętrzny blask, ale przecież żaden z nas nie pójdzie na drogę zdrady ojczyzny!

Za ostro nas sądzicie!

A czy to naprawdę jest tak źle, że chodzę czasem na dancingi, tańczę boogie-woogie, noszę rozcięte spódniczki? Proszę, odpowiedzcie mi na to!

Za 6 miesięcy zdajemy maturę, chcemy stać się użytecznymi obywatelami, a wy twierdzicie, że staniemy się wrogami ojczyzny. Dlaczego? Naprawdę, nie rozumiem tego!"

TATIANA BERG
Cieszyn

„Bikiniarstwo to jedna z form dywersji wroga..."

Studenci, którzy zabierają głos w dyskusji potępiają zdecydowanie naśladowanie „mody amerykańskiej" z jej wszystkimi odmianami, tj. fryzurami, wąskimi spodniami, workowatymi marynarkami etc.

KOL. TADEUSZ KUCZYK, student Szkoły Głównej Planowania i Statystyki pisze m. in.: „Czy można zamykać oczy, widząc tych „amerykanów?" Czy można mieć pewność, że nie pójdą w ślady tych, których „kulturę" naśladują? Nie mamy na to żadnej gwarancji i dlatego powinniśmy zdecydowanie walczyć z bikiniarstwem".

KOL. CZESŁAW BIAŁOWĄS — student polonistyki z Wrocławia tak formułuje swoje stanowisko:

„...w szkole, w fabryce i na ulicy należy odseparować się od chuligaństwa, trzeba uniemożliwiać rozprzestrzenianie się bikiniarskich nawyków".

A KOL. STANISŁAW KRAWCEWICZ z Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie pisze m. in.:

„Należy demaskować każdą nawet pozornie nic nie znaczącą formę oddziaływania wroga, wskazywać metody walki z tą „na oko niewinną" metodą. A rozszerzanie się bikiniarstwa i chuligaństwa, to właśnie jedna z form ofensywy wroga na nasze życie, na nasz kraj!"

Wczoraj i dziś w kopalni soli w Wieliczce

Dzień Górnika obchodzili uroczyście również „biali górnicy" w kopalni soli w Wieliczce. Górnicy wieliccy mają na swoim koncie sporo osiągnięć, m. in. przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego drugiego roku Sześciolatki.

Z każdym dniem wiekowa „staruszka" — kopalnia soli w Wieliczce młodnieje. Wprowadza się tu nowe maszyny i stosuje nowe, ulepszone formy pracy. Oblicze kapitalistycznej kopalni zmieniły całkowicie — Władza Ludowa i Plan 6-letni.

Jesteśmy u celu. Przed nami wmurowana tablica z napisem: **Polski Monopol Solny — Kopalnia Soli w Wieliczce.**

Czyste, nowoczesne budynki dyrekcji i administracji kopalni „ustawione" w podkowę, garaże, remiza strażacka. Na dalszym planie widnieje ogromny, nowoczesny budynek — największa w Polsce warzelnia, obok niej zapasowe bunkry z solanką, dalej kotłownia, chłodnie i warsztaty mechaniczne.

Przed szybem „Kinga" spotykamy starego górnika pracującego 16 lat w wielickiej kopalni, przodownika pracy tow **Władysława Sitko.** Otacza go gromadka młodych uczniów z Technikum Górniczego.

— Opowiedzieć wam o naszej kopalni... — mówi tow. Sitko. — Trzeba chyba zacząć od początku, bo żeby zrozumieć i ocenić wielicką kopalnię dziś — należy znać chociaż trochę jej historię.

I tow. Sitko usadowiwszy się wygodnie, zaczyna opowiadanie Uczniowie technikum słuchają jego słów jak smutnej bajki.

Kopalnia zaczęła pracować w XI w.

W miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się kopalnia soli w Wieliczce, **już w XI wieku rozpoczęto wydobywanie soli.** Kopalnia przez kilka setek lat znajdowała się w rękach kilku prywatnych właścicieli. Potem przeszło ją państwo, ale sytuacja górników nie uległa poprawie. Niezmiennie cierpieli nędzę i głód, nie byli pewni jutra.

„Podczas swej pracy w kopalni — opowiada tow. Sitko — brałem udział dwa razy w strajkach. Dzisiaj rzadko i niechętnie wracam myślą do tych złych dni. **Na przykład w roku 1936... Było to z końcem listopada, kiedy wskutek głodowych zarobków i ponad 12-godzinnego dnia pracy zorganizowaliśmy strajk.** Trzymaliśmy się przeszło tydzień, okupując szyby. Ale prawicowe kierownictwo ówczesnej PPS poszło na ugodę i strajk złamano.

Pamiętam jak dziś... Na teren kopalni wkroczyła policja z byłym starostą wielickim Wnękiem na czele. W kilka chwil później teren kopalni zamienił się w bojowisko. Strajkujących górników bito pałkami i szczuto psami. Wielu z nas, głównie komunistów, aresztowano.

W strajku zorganizowanym w dwa lata później, zginęło kilku towarzyszy pracy. Niektórzy kryli się przed policją do kościołów, ale i to nie pomagało; granatowa policja wyciągała stamtąd siłą, biła i aresztowała.

Straszne to były czasy. A przecież wtedy byliśmy tacy młodzi i chcieliśmy pracować, uczyć się, żyć szczęśliwie — nie pozwolono nam. **Szczęśliwa jest dzisiaj młodzież. Ot na przykład tacy jak wy, uczniowie technikum — kończy swoje opowiadanie tow. Sitko — nie potrzebujecie bać się każdego następnego dnia, możecie się uczyć, macie prawo i warunki do zapewnienia sobie szczęśliwego życia".**

Odmłodniała za Władzy Ludowej

Tow. Sitko, nasz przewodnik po kopalni wielickiej, nie lubi długo mówić o przeszłości, cieszy się dniem dzisiejszym i o nim woli opowiadać. Ażeby zobaczyć to „dziś" kopalni wielickiej, tow. Sitko zwozi nas na dół. Winda zjeżdża szybko.

Jesteśmy pod ziemią. **Przed nami duża biała tablica z napisem „Warszawa"** — to nazwa pokładu wydobywczego. Tow. Sitko uprzyjemnia nam męczący marsz opowiadaniem o tym, co przyniósł Plan 6-letni kopalni.

„Po wojnie, a zwłaszcza od początku Planu 6-letniego, górnicy zaczęli pracować po nowemu. Choćby taka jedna sprawa: przed wojną wydobywaliśmy sól wyłącznie metodą „odbudowy suchej", **obecnie dzięki tutejszym racjonalizatorom, majstrowi Guzikowi, Gabrysiowi i Jagielskiemu oraz dyrektorowi Jasińskiemu wydobywamy sól również metodą „odbudowy mokrej".**

Przed nami jak gdyby głęboka studnia, z wielką ilością przeróżnych pomp i żelaznych rur, w powietrzu unosi się gęsta mgła. Tutaj za całokształt pracy odpowiedzialny jest stary górnik **Andrzej Perlikowski.**

Dzięki nowej metodzie pokłady soli, które jeszcze tak niedawno były oznaczone jako nienadające się do wykorzystania z powodu zanieczyszczeń i przerostu, zostają rozpuszczone za pomocą dużego ciśnienia wody, dostającej się z powierzchni przy pomocy aparatów zwanych rozpylaczami i tworzących mgłę. Mgła ta rozpuszcza sól, która spływa do zbiorników, zaś przerosty w postaci błota osadzają się na dnie.

Młodzi przodownicy

W czasie zwiedzania kopalni spotykamy wielu ofiarnych przodowników pracy — starszych i młodzież.

Na przodkach górnicy borują świdrami otwory, przeznaczone na założenie materiału wybuchowego; chwilami trudno ich odróżnić od pokładu soli — hełmy, ubrania i buty są zupełnie białe, w powietrzu unosi się biały pył. Praca idzie szybko, towarzysze **Grzywacz** i **Lembas** dokonują odstrzału. Po chwili odzywa się motor i olbrzymie cielsko zgarniacza dwie tony zebranej soli zrzuca z pomostu do podjeżdżających wózków. Tow. **Zajda** i **Ziajko** troskliwie i uważnie obchodzą się ze swoją maszyną.

Opodal pracują młodzi przodownicy: **ZMP-owiec — Stefan Piotrowicz,** pełniący funkcję młodszego rębacza, osiąga średnio od 150 — 170 procent normy; **Bronisław Baran** wykonuje od 140 — 160 procent. W kopalni soli w Wieliczce wielu jest takich jak oni — młodych, ofiarnych przodowników pracy. Oni są jej przyszłą kadrą; dzięki władzy ludowej wielu z nich zostanie pełnokwalifikowanymi górnikami, technikami i inżynierami. Dla nich rozbudowano ostatnio warzelnię, w której 9 nowych kotłów i wirówek ruszy wkrótce, dla nich wykańcza się nową halę warsztatów mechanicznych, dla nich młodnieje sędziwa „staruszka" — 9-wiekowa kopalnia soli w Wieliczce.

ANDRZEJ GAJZLER

Załoga ZWAWN im. Dymitrowa wykonała w dniu 5 listopada br plan na rok 1951 w 100 proc. Przedterminowe wykonanie rocznego planu stało się możliwe dzięki podjętym przez załogę zobowiązaniom dla uczczenia 34 Rocznicy Rewolucji Październikowej.

Na zdjęciu kowal Józef Chęciński. Osiąga on przeciętnie 180 proc. normy. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

„55 dni przed terminem"

Przed wejściem do stalowni huty „Zygmunt" wisi w czerwonej oprawie zobowiązanie 5 osobowej brygady młodzieżowej **im. Janka Krasickiego** podpisane przez brygadzistę kol. **Bolesława Urbanowicza.**

— „My, młodzi rdzeniarze, zobowiązujemy się dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podnieść wydajność pracy o 5 proc. i wykonać roczny plan produkcji o 30 dni przed terminem".

6 listopada olbrzymia hala stalowni jak zwykle pulsuje życiem. Wśród szarego pyłu, zgrzytów, świstów i łoskotu szybko uwijają się postacie młodych robotników. **Bolek Urbanowicz** odziany w czarny, zatłuszczony kombinezon pochyla się nad przyniesionym z kuźni żebrem rdzeniowym, które przygotowuje, wkłada do skrzyni i sypiąc nań składniki fornierskie ubija na masę, gładząc następnie gładzikiem. Opodal **Józek Sobel** wykańcza spód rdzenia — wygładza, szpilkuje i czerni. Na rozsypane przez **Zakrzewskiego** trociny, piasek i blachę — Józek przy pomocy **Strzeleckiego** wywraca skrzynię do góry dnem — rozbiera i wyjmuje formę surowej rdzeni, która z kolei przechodzi do rąk **Czopy** — do polerowania gładzikiem fornierskim.

U schyłku dnia pracy brygada licząc stos gotowych sztuk oblicza procent wykonania normy — **jak zwykle 230 proc.** Dzwoniąc łańcuchami potężne cielska suwnicy raz po raz chwytają spod ręki gotowe sztuki unosząc je do suszarni. Na ostatniej z nich widnieje biały napis: **„2 rok Planu 6-letniego wykonany na 55 dni przed terminem".**

Za chwilę roześmiani młodzi robotnicy meldują swój sukces przewodniczącemu ZMP kol. **Gnidzie. Bolek w imieniu brygady zobowiązuje się podnieść produkcję o dalsze 4 proc. i przyrzeka dać do końca roku 1.320 sztuk rdzeni ponad plan.**

Od 7 listopada — pamiętnego dnia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej **brygada Bolka Urbanowicza pracuje już w 3 roku Planu 6-letniego.**

I. Gur.

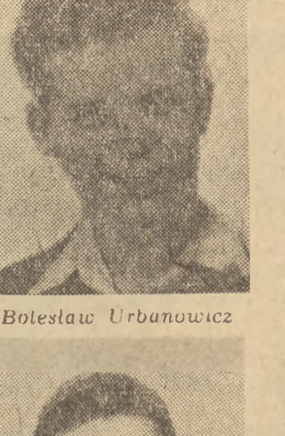

Bolesław Urbanowicz

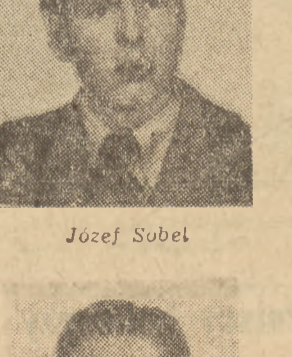

Józef Sobel

kol. Czopa

Nowe domy dla młodych górników

Nielada zadania stawia przed przemysłem węglowym stały napływ młodzieży do kopalni. Trzeba tym nowym kadrom górniczym zapewnić dobre, kulturalne warunki życia.

Piękny nowy Dom Młodego Górnika przy kopalni **„Rozbark"** pomieścił ponad 350 chłopców, DMG przy kopalni **„Dymitrow"** — 600. Ale te inwestycje nie zaspakajają bynajmniej wciąż rosnących potrzeb. Bytomskie Zjednoczenie Węglowe buduje więc dwa dalsze Domy na 600 miejsc — przy kopalni **„Bytom"** i kopalni **„Radzionków".**

Kopalnia **„Zabrze — Wschód"** posiada DMG dla 400 ludzi, ale wznosi obecnie jeszcze jeden — stuosobowy. Przy kopalni **„Sośnica"** znajduje się Dom obliczony na 500 miejsc; drugi — wykańczany obecnie — da dalsze 200 miejsc. Nowe Domy Młodego Górnika otrzymają tak że kopalnje **„Makoszowy"** — dla 200 ludzi i **„Gliwice"** — również na 200.

Nie pozostają w tyle i Dąbrowskie Zakłady Przemysłu Węglowego. Domy przy kopalniach **„Grodziec"** — na 300 miejsc, **„Klimontów"** — na 200, **„Stalina"** — na 200 są już za szczupłe. Dlatego też buduje się nowe DMG — przy kopalni **„Jowisz"** na 200 osób, przy kopalni **„Stalina"** na 200 i przy **„Młodej Gwardii"** na 200.

koresp. **JANUSZ WIRSKI**
Katowice

RADIO

na dzień 10 grudnia 1951 r. (Poniedziałek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa, 8.00 Muzyka symf. 8.55 Aud. dla kl. I, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Koncert, 10.00 „Nowy potok" — opow. Chaczyna Teknowa, 10.20 Pieśni i tańce nasze i naszych przyjaciół, **11.00 Język rosyjski,** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Śpiewa Chór Czejanda, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 15.30 Aud. filatelistyczna dla dzieci 16.20 Koncert p. d. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, **17.30 Utwory Beethovena, 18.00 Z kraju i ze świata,** 18.20 Język rosyjski, 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 „Festiwal Muzyki Polskiej",** 20.30 Aud. dla młodzieży, 21.10 Pieśni różnych komp., **21.30 „Latarnik" — odc. noweli H. Sienkiewicza,** 21.45 Recital fortepianowy W. Horowitza, 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Pieśni różnych narodów, 6.50 Melodie operetkowe i muzyka ludowa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Popularni pieściarze, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. filatelistyczna dla dzieci **16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Polskie melodie ludowe, **17.05 Odpowiedzi „Fali 49",** 17.15 Pieśni komp. polskich, 17.35 Utwory skrzypcowe, 17.55 Ulubione melodie, **18.20 Pogadanka sportowa,** 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Od melodii do melodii, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Muzyki Operowej p. d. A. Rezlera, **20.45 Wspomnienia robotnicze, 21.35 Festiwal Muzyki Polskiej,** (Występ Mazowsza), 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka kameralna.

Plan 6-letni dociera wszędzie

Kopalnia „Kościuszko-stara" przeobraża się w „Kościuszko-Nową"

W Jaworznie nigdy nie bywało takiego ruchu, jak dziś. Powstaje tu 5 osiedli mieszkaniowych i kilka przemysłowych obiektów, wśród nich wspaniała elektrownia cieplna. *Buduje się tu także jedną z najbardziej nowoczesnych kopalni — kopalnię „Kościuszko - Nowa".*

Będzie to kopalnia — gigant. „Kościuszko - Nowa" powstaje na terenie starej kopalni, która będzie całkowicie przebudowana.

Prace rozpoczęte w czerwcu są już zaawansowane. Obecnie trwają prace przy budowie potężnej maszyny wyciągowej.

Na ogromnych rusztowaniach uwijają się młodzi robotnicy. Załoga, budująca kopalnię „Kościuszko - Nowa" — to głównie młodzież chłopska z pobliskich wsi i osiedli pow. wadowickiego i oświęcimskiego. *Bolesław Dorszak, wykonujący 300 proc. normy — to syn robotnika rolnego. Ze wsi pochodzą także Franciszek Doległa — wykonujący 220 proc. normy i Stanisław Mędrek — 280 proc.*

Wydajnie pomagają załodze junacy z brygady SP. Są tu tacy, jak *Zieliński* i *Chmielak*, pozostający przez wszystkie turnusy, którzy wyrabiają przeciętnie od *250 — 300 proc. normy.*

Lepiej, niż w starych kopalniach, będzie się pracować w kopalni „Kościuszko - Nowa". Wydobycie, oparte na najnowszych zdobyczach techniki radzieckiej, będzie całkowicie zmechanizowane. Węgiel, urobiony na przodkach, systemem taśmowym przejdzie do szybów, skąd przy pomocy nowoczesnych urządzeń zostanie przeniesiony na powierzchnię i załadowany do wagonów. *Dzięki mechanizacji kopalni produkcja jej wzrośnie w 1954 r. o ponad 100 proc.*

Teren budowy tętni nowym życiem. Stare i zmurszałe budynki administracyjne i kopalniane znikły z powierzchni ziemi — na ich miejscu pną się w górę rusztowania. Z wnętrz ziemi dochodzi cichy łoskot. Tu wkręcają się w caliznę węgla świdry, ryjąc nowe chodniki.

Młodzież pracuje z zapałem. Wie ona, że węgiel — to nasze złoto, dzięki któremu kraj nasz zrzuca jarzmo zacofania i niedoli. Wie także, że każda nowa fabryka czy kopalnia — to przyszłość dla młodych.

korespondent
ZDZISŁAW OKUNIEWSKI
Jaworzno

STANISŁAW LEM

skrót powieści

Astronauci

(1)

CZĘŚĆ PIERWSZA: KOSMOKRATOR

30 czerwca 1908 roku dziesiątki tysięcy mieszkańców środkowej Syberii mogło zaobserwować niezwykłe zjawisko przyrody. Wczesnym rankiem tego dnia pojawiła się na niebie oślepiająco biała kula, która z nadzwyczajną szybkością mknęła z południowego wschodu na północny zachód. Widziana była w całej gubernii jenisejskiej, rozpościerającej się na przestrzeni z górą pięciuset kilometrów. W strefie jej przelotu dygotała ziemia, dzwoniły szyby, tynk opadał ze ścian, mury się rysowały, zaś w miejscowościach odleglejszych, gdzie bolid nie był widoczny, słyszano potężny łoskot, który wywołał powszechne przerażenie. Wielu ludzi sądziło, że nadchodzi koniec świata; robotnicy w kopalniach złota porzucili pracę, trwoga udzieliła się nawet zwierzętom domowym. W kilka chwil po zniknięciu ognistej masy podniósł się za horyzontem słup ognia i nastąpiła poczwórna detonacja, słyszalna w promieniu 750 kilometrów.

Wstrząs skorupy ziemskiej zarejestrowały sejsmografy wszystkich stacji Europy i Ameryki, a fala powietrzna, wywołana wybuchem, posuwając się z szybkością dźwięku, dotarła do odległego o 970 kilometrów Irkucka po godzinie, do Poczdamu, odległego o 5000 kilometrów, po 4 godzinach 41 minutach, do Waszyngtonu po 8 godzinach i wreszcie w Poczdamie spostrzeżono ją ponownie po 30 godzinach 28 minutach, gdy obiegłszy dokoła kulę ziemską wróciła po przebyciu 34 920 kilometrów.

Podczas najbliższych nocy pojawiły się w średnich szerokościach Europy samoświecące obłoki o niezwykłym, srebrnym blasku, tak silnym, że uniemożliwił niemieckiemu astronomowi Wolfowi w Heidelbergu fotografowanie planet. Gigantyczne masy rozproszonych cząstek, wyrzucone eksplozją w najwyższe warstwy atmosfery, dotarły po kilku dniach do drugiej półkuli. W tym właśnie czasie astronom amerykański Abbot badał przejrzystość atmosfery i zauważył, że pogorszyła się ona znacznie z końcem czerwca. Przyczyna tego zjawiska była mu podówczas nieznana.

Mimo swych rozmiarów, katastrofa w środkowej Syberii nie zwróciła uwagi świata naukowego. W guberni jenisejskiej krążyły przez pewien czas fantastyczne wieści o bolidzie; przypisywano mu to wielkość domu, to nawet góry, opowiadano o ludziach, którzy widzieli go rzekomo po upadku, miejsce to jednak przenoszono zazwyczaj w opowiadaniach daleko poza granice własnego powiatu, sporo pisano też w gazetach, lecz nikt nie przedsięwziął poważniejszych poszukiwań i powoli cała historia zaczęła przechodzić w niepamięć.

Dalszy jej ciąg rozpoczyna się w roku 1921, kiedy to radziecki geofizyk Kulik przypadkowo przeczytał na wyrwanej ze starego kalendarza ściennego kartce opis olbrzymiej gwiazdy spadającej. Objeżdżając niedługo potem wielkie połacie środkowej Syberii, Kulik przekonał się, że wśród tamtejszych mieszkańców wciąż jeszcze żywe jest wspomnienie niezwykłego zjawiska w 1908 roku. Wypytawszy wielu naocznych świadków, Kulik upewnił się, że meteor, który wtargnął nad Syberię od strony Mongolii, przeszybował nad wielkimi równinami i spadł gdzieś na północy, z dala od dróg i osiedli ludzkich, w nieprzebytej tajdze.

Od tej pory stał się Kulik entuzjastycznym badaczem meteoru, znanego w literaturze fachowej jako bolid tunguski. Opracował też prowizoryczne plany terenu, w którym, jak sądził, upadł meteor, i dał je geologowi Obruczewowi, gdy ten wyruszył w roku 1924 na samotną wyprawę. Odbywając z polecenia Komitetu Geologicznego badania w rejonie rzeki Podkamiennej Tunguskiej, Obruczew dotarł do faktorii Wanowany, w której okolicy miał według obliczeń Kulika upaść meteor. Starał się zebrać o nim wiadomości od tubylców, co przychodziło niełatwo, gdyż Tunguzi ukrywali miejsce upadku, uważając je za święte, a samą katastrofę — za zstąpienie z nieba na ziemię boga ognistego. Mimo to Obruczew dowiedział się, że w odległości kilku dni podróży od faktorii odwieczna tajga jest powalona pokotem na przestrzeni wieluset kilometrów i że meteor upadł nie w rejonie Wanowany, jak sądził Kulik, lecz co najmniej 100 kilometrów dalej na północ.

Kiedy Obruczew opublikował zebrane informacje, sprawa nabrała rozgłosu i w roku 1927 radziecka Akademia Nauk zorganizowała pod kierownictwem Kulika pierwszą wyprawę w tajgę syberyjską dla odkrycia miejsca upadku.

Opuściwszy okolice zamieszkałe, po wielu tygodniach uciążliwego marszu przez tajgę wyprawa weszła w strefę wiatrołomu. Las leżał powalony wzdłuż drogi meteoru na przestrzeni stu co najmniej kilometrów. Kulik pisał w swoim pamiętniku: „Nie mogę wciąż jeszcze ogarnąć ogromu tego zjawiska. Silnie wzgórzysta, górska niemal okolica, rozciągająca się na dziesiątki wiorst hen, w dal za horyzont... Na północy białą warstwą śniegu okryte góry nad rzeką Chuszno. Stąd, z naszego punktu obserwacyjnego nie widać ani śladu lasu: tajga powalona, dziesiątki tysięcy wyrwanych z korzeniami i rzuconych na zmarzłą ziemię osmalonych pni, a wokół wielokilometrowym pasem wyrosły młodniak, przebijający się ku słońcu i życiu... Zdumienie ogarnia, gdy widzi się trzydziestometrowe olbrzymy leśne, leżące pokotem z odrzuconymi ku południowi wierzchołkami... Dalej, w głębi krajobrazu zarośla przechodzą smugami w ocalałą tajgę i tylko na szczytach dalekich wzgórz występują białymi piętnami miejsca ogołocone z drzew".

c.d.n.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Rozpoczynamy przygotowania do III Harcerskich Igrzysk Zimowych

Podobnie, jak i w latach ubiegłych, w lutym 1952 roku odbędą się centralne III Harcerskie Igrzyska Zimowe.

Przygotowania do tych Igrzysk już się rozpoczęły w dziesiątkach szkół i przede wszystkim objęły dzieci zorganizowane w drużynach harcerskich.

Ażeby móc wziąć udział w Igrzyskach, trzeba być dobrym uczniem, harcerzem, sportowcem. 850 dzieci w wieku lat 11 — 14 zjedzie się 8, 9, 10.II do Wisły. Będzie to 850-ciu wyróżnionych sportowców, mogących wykazać się dobrym stanem zdrowia, dobrymi stopniami na świadectwie półrocznym (dwójkarze i wszyscy ci, którzy nie posiadają bardzo dobrego stopnia z zachowania, są wyeliminowani).

XI Zimowe Igrzyska Harcerskie odbędą się w konkurencjach narciarskich, łyżwiarskich, saneczkowych i grach na śniegu.

We wszystkich konkurencjach narciarskich dopuszczalne jest startowanie na dowolnym rodzaju nart. Odbędzie się bieg zjazdowy, slalom gigant i bieg patrolowy, który wymaga szczególnego przygotowania. Bieg patrolowy jest konkurencją zespołową, obejmującą zespoły 3-osobowe. W czasie jazdy wg. znaków marszowych trzeba się popisać umiejętnością pokonywania przeszkód, opatrywania zwichniętego ramienia z unieruchomieniem jednego stawu, znajomością alfabetu Morsego i kompasu. Bieg musi ukończyć cała trójka — przy czym odległość między zawodnikami jednego zespołu na trasie nie może przekraczać 30 m.

W konkurencjach łyżwiarskich dopuszczalny jest start na łyżwach krótkich wszystkich systemów, za wyjątkiem łyżew wyścigowych długich. Konkurencje łyżwiarskie obejmują jazdę figurową i szybką.

Ażeby móc wziąć udział w zjeździe saneczkowym, trzeba posiadać sanki własnej roboty, skonstruowane przez samego zawodnika, lub zespołowo — w szkole, Domu Harcerza lub MDK. Zjazdy będą się odbywały tylko jedynkami w pozycji siedzącej, bez dodatkowego obciążenia sanek.

Gra na śniegu jest uproszczeniem popularnego toru przeszkód. Trasa na równym terenie o ubitym śniegu będzie zaopatrzona w przejście po równoważni, wał śniegowy, cel, do którego trzeba będzie rzucać śnieżkami, skok do dołu i wyjście po oblodzonej ścianie.

Pierwszym stopniem Igrzysk Harcerskich są Igrzyska Powiatowe, które odbędą się we wszystkich powiatach w styczniu. Z każdego powiatu zostanie wytypowanych 2 — 3 reprezentantów, którzy wejdą w skład reprezentacji wojewódzkiej. W każdej grupie 3 pierwsze miejsca punktowane są dla województwa. O ostatecznej kolejności zadecydują jednak oceny na świadectwie za ostatnie półrocze. Ponadto zawodnicy posiadający odznakę BSPO zdobywają dla swego województwa punkty, które zostaną uwzględnione w punktacji zespołowej.

Organizacją III Harcerskich Igrzysk Zimowych zajmuje się Wydział Harcerski ZG ZMP i Min. Oświaty. Przewidziany jest przyjazd 25-cio osobowych reprezentacji pionierów czeskich, węgierskich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zimowe Igrzyska Harcerskie mają podnieść stan zdrowotny i odporność fizyczną dzieci, wyrobić sprawność ruchową, ćwiczyć cechy charakteru — odwagę, wytrwałość, szybką decyzję i solidarność zespołowego wysiłku.

Igrzyska powinny zachęcić rzesze harcerskie do nauki i uprawiania sportu a równocześnie są pomyślane w ten sposób, że wezmą w nich udział harcerze z całej Polski, z każdego powiatu.

Dzięki igrzyskom dzieci będą mogły jeszcze mocniej uświadomić sobie opiekę i troskę Państwa Ludowego o ich zdrowie i wszechstronny rozwój.

Wesoło jest na pływalni MDK w Warszawie

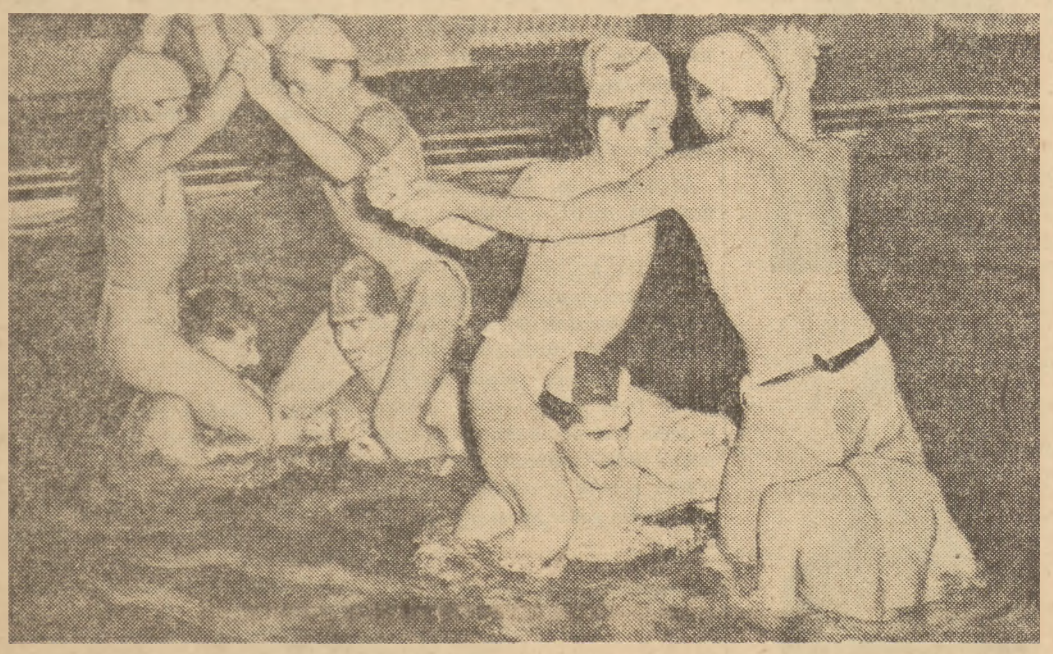

Około 900 chłopców i dziewcząt warszawskich zakładów pracy i szkół korzysta z doskonale wyposażonych sal i pływalni działu wychowania fizycznego Młodzieżowego Domu Kultury.

Zasłużone zwycięstwo bokserów ZS „Kolejarz" nad FSGT 13:5

Rozegrane w Poznaniu spotkanie pięściarskie między reprezentacją ZS „Kolejarz" a reprezentacją FSGT zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny Kolejarza w stosunku 13:5.

W wadze muszej Moreau (FSGT) przegrał jednogłośnie na punkty z Kaszubą. W wadze koguciej odbyły się dwie walki. W pierwszej Bonard (FSGT) uległ wysoko na punkty Niedźwiedzkiemu, w drugiej zaś najlepszy pięściarz drużyny francuskiej De Sousa wygrał pewnie na punkty z Kubowiczem. Również w wadze piórkowej stoczono dwie walki. W pierwszej Vigneron (FSGT) uległ jednogłośnie Doleckiemu, a Fournier J. (FSGT) zremisował ze Strekkiem. W wadze lekkiej Ginestroux (FSGT) przegrał na punkty z Wytykiem, w wadze lekko-półśredniej Rampon (FSGT) po silnej wymianie ciosów uległ na punkty Sadowskiemu. W wadze półśredniej Arville (FSGT) odniósł punktowe zwycięstwo nad Karpińskim, w walce lekkośredniej Fournier L. (FSGT) przegrał niezasłużenie z Kwaśniewskim.

Po 14 rundzie szachowych mistrzostw ZSRR PROWADZI SMYSŁOW

W 14 rundzie mistrzostw szachowych ZSRR zakończono tylko jedną partię. Młody mistrz Petrosjan pokonał Simagina, dołączając się po tym zwycięstwie do czołówki turnieju. Wszystkie pozostałe partie, po zaciętych grach, zostały odłożone.

Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: **Smysłow** — 8.5 pkt. (dwie partie niedokończone). **Botwinnik, Keres** i **Heller** — 8,5 pkt. (po jednej partii niedokończonej). **Awerbach** i **Petrosjan** — 8 pkt. (po jednej partii niedokończonej).

Polscy bokserzy wyjechali do Helsinek

Reprezentacja bokserska Polski wyjechała 8 bm. do **Helsinek**, gdzie w poniedziałek 10 bm. rozegra międzypaństwowe spotkanie z Finlandią.

Barwy Polski reprezentować będą: **Kukier, Woźniak, Bazarnik, Matloch, Kudłacik, Debisz, Musiał, Nowara, Grzelak, Gościański.**

Polscy hokeiści zgłoszeni na Olimpiadę

Polski Komitet Olimpijski zgłosił udział polskiej reprezentacji hokeja na lodzie w **VI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich**, które rozegrane zostaną w lutym 1952 r. w Oslo.

Zacina się amerykańska maszynka do głosowania w ONZ
Poparcie Białorusi przez większość Zgromadzenia w wyborach niestałych członków Rady Bezpieczeństwa porażką polityki bezprawia USA

W czwartek zebrało się plenum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla dokonania wyborów trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących z Rady — po upływie dwuletniej kadencji — Indii, Ekwadoru i Jugosławii. Na miejsce Ekwadoru i Indii wybrano Chile i Pakistan, które to państwa uzyskały od razu wymaganą większość 2/3 głosów.

Na miejsce **Jugosławii** zaproponowały kraje słowiańskie kandydaturę **Białorusi**. USA zaś, depcąc zasady Karty ONZ i zawarte porozumienia, wysunęły wygodną im kandydaturę **Grecji**, która nie jest krajem słowiańskim i nie ma żadnego prawa reprezentowania krajów Europy wschodniej w Radzie Bezpieczeństwa.

Kandydatura Grecji, popierana usilnie przez USA, nie tylko nie zdołała uzyskać kwalifikowanej większości 2/3 głosów w ośmiu kolejnych turach głosowania, lecz zdobyła mniej głosów niż kandydatura Białorusi. **Za kandydaturą Białorusi wypowiedziała się bezwzględna większość członków ONZ, ale wskutek machinacji USA, kandydatura Białorusi nie uzyskała większości 2/3 głosów.** Wobec tego wybory trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa zostały odroczone.

Zgodnie z postanowieniami Karty ONZ, jak również zgodnie z tradycją ustaloną w myśl porozumienia w 1946 roku na londyńskiej sesji ONZ, przy wyborach do Rady Bezpieczeństwa obowiązuje zasada sprawiedliwego podziału geograficznego.

W pierwszej turze Białoruś otrzymała 26 głosów, a Grecja 30 głosów. Trzeba więc było zarządzić drugą turę. I wówczas jednak żaden z kandydatów nie otrzymał niezbędnej do wyboru kwalifikowanej większości co najmniej 40 głosów. Następnie głosowano jeszcze 6 razy. **Podczas tych głosowań liczba głosów za kandydaturą Białorusi nieustannie wzrastała, a za Grecją głosowało coraz to mniej delegatów.** Ostatecznie, pod koniec pierwszego etapu wyborów, Białoruś otrzymała 33 głosy, a Grecja — 24 głosy.

W tym stanie rzeczy przewodniczący zaproponował przerwanie wyborów, ażeby „dać delegacjom czas na zastanowienie się nad wytworzoną sytuacją".

W kołach ONZ wyniki czwartkowego głosowania komentowane są jako objaw wzmagającej się opozycji wobec amerykańskiej polityki łamania umów i zobowiązań. **Poparcie Białorusi przez bezwzględną większość członków Zgromadzenia, wbrew kandydaturze Grecji forsowanej od kilku miesięcy przez Waszyngton, stanowi oczywistą porażkę USA.**

*

Już na długo przed czwartkowym posiedzeniem Zgromadzenia Ogólnego delegacja USA rozwinęła gorączkową działalność zakulisową, ażeby przeforsować bezprawnie kandydaturę Grecji do Rady Bezpieczeństwa.

Szef delegacji radzieckiej **A. Wyszyński** zdemaskował te intrygi delegacji USA w swym przemówieniu na posiedzeniu Komisji Politycznej 24.11 br. Oświadczył on wówczas: „Za naszymi plecami knuje się spisek i odbywają się przetargi w związku z wyborami do Rady Bezpieczeństwa. Dawano nam nawet do zrozumienia, że kwestia, czy Białoruś uzyska ich poparcie, będzie zależała od tego, jak dalece okażemy się ustępliwi"...

Delegat ZSRR udzielił stanowczej odprawy szantażowi ze strony USA. Muszę oświadczyć — powiedział on — że nie zgadzamy się na targi. **Będziemy walczyli o nasze prawo wysuwania swego kandydata i będziemy domagali się jego wyboru. Będziemy demaskowali knowania gwałcicieli tego prawa, które przysługuje nam na mocy Karty ONZ.**

Spotkawszy się z tą odprawą przedstawiciele USA — jak podkreślił m.in. Wyszyński w swym następnym przemówieniu w Komisji Politycznej 30.11 — oznajmili, że odmawiają przestrzegania porozumienia z 1946 roku, oświadczając bezpodstawnie, że porozumienie to rzekomo „straciło moc obowiązującą" i wysuwając kandydaturę Grecji jako „przedstawiciela wschodnio-europejskiego obszaru słowiańskiego".

Jak widać z wyników głosowania próby te doznały fiaska na czwartkowym plenum Zgromadzenia ONZ.

Delegacje NRD i Trizonii przybyły na posiedzenie ONZ

Urząd Informacji NRD komunikuje, że Rada Ministrów NRD na posiedzeniu w dn. 8 bm. postanowiła skierować do przewodniczącego Zgromadzenia ONZ w Paryżu dr **Nervo** telegram, w którym stwierdza m. in.:

Rząd NRD otrzymał zaproszenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ do wysłania oficjalnych przedstawicieli, którzy by przedstawili jego stanowisko wobec punktu porządku dziennego, dotyczącego powołania komisji, mającej zbadać warunki przeprowadzenia wolnych wyborów we wszystkich częściach Niemiec.

Propozycja mianowania takiej komisji śledczej oznacza próbę odsunięcia sprawy przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich na plan drugi i odroczenia jej na czas nieokreślony. Decyzja w sprawie zbadania warunków przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech należy wyłącznie do samego narodu niemieckiego i do jego reprezentacji.

Rząd NRD przyjmuje jednak zaproszenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, ażeby przedstawić swe stanowisko wobec odnośnego punktu porządku dziennego. W tym celu Rada Ministrów mianowała następującą delegację NRD: dr **Lothar Bolz**, wicepremier i minister budownictwa oraz przewodniczący Partii Narodowo-Demokratycznej; **Otto Nuschke**, wicepremier i pełnomocnik do spraw kościelnych oraz przewodniczący Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej; **Friedrich Ebert**, burmistrz Berlina i członek Prezydium Izby Ludowej NRD; **Anton Ackerman**, podsekretarz stanu spraw zagranicznych.

*

Do Paryża przybyli przedstawiciele Trizonii i zach. sektora Berlina w celu złożenia na komisji politycznej ONZ oświadczenia w sprawie wniosku, dotyczącego utworzenia komisji ONZ dla zbadania, czy istnieją w Niemczech warunki przeprowadzenia wyborów.

Delegatami sektora zachodniego Berlina i Trizonii są znani zwolennicy remilitaryzacji oraz działacze rewizjonistyczni i przeciwnicy zjednoczenia Niemiec: E. Reuther, Brentano i Schaeffer.

Naród radziecki niesie pomoc ofiarom powodzi we Włoszech

Prasa radziecka komunikuje, że Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR **W. Kuźniecow** otrzymał od Sekretarza Generalnego Włoskiej Konfederacji Pracy **G. Vittorio** depeszę z podziękowaniem za pomoc, jakiej udzieliły radzieckie Związki Zawodowe ofiarom powodzi we Włoszech północnych.

Podobne telegramy otrzymały: od Narodowej Ligi Spółdzielców Włoskich — Centralny Związek Zrzeszeń Spożywców i Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich — od Związku Kobiet Włoskich.

Radzieckie Związki Zawodowe ofiarowały na pomoc dla powodzian we Włoszech **25 tys. centnarów mąki pszennej, 1000 centnarów cukru i 40 mil. lirów w gotówce;** Radzieckie Zrzeszenie Spożywców — **20 tysięcy centnarów mąki pszennej 10 tysięcy centnarów pszenicy siewnej, 500 centnarów cukru i 10 mil. lirów, jak również 20 traktorów gąsiennicowych z kompletami części zapasowych** dla użytku włoskich spółdzielni rolnych.

Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich przeznaczył na pomoc dla powodzian włoskich **5 tysięcy centnarów mąki pszennej, 1000 centnarów cukru, 2 tysiące centnarów kaszy mannej i 100 tysięcy puszek mleka skondensowanego.**

Cała postępowa prasa w Rzymie opublikowała pełne teksty depesz radzieckich zawiadamiających o tej olbrzymiej, bezinteresownej pomocy narodu radzieckiego dla ludności zniszczonych żywiołową klęską terenów północnych Włoch.

Gazeta „Unita" pisze: ...„**Narody Związku Radzieckiego budujące pod przewodnictwem towarzysza STALINA nowe społeczeństwo sprawiedliwości i pokoju, podały braterską pomocną dłoń naszemu krajowi dotkniętemu tak wielką klęską narodową, i tym samym jeszcze raz dały wzruszający dowód demokratycznej solidarności międzynarodowej...**"

„Unita" donosi, że społeczeństwo włoskie przesyła do prasy setki listów i telegramów, wyrażając w nich szacunek i wdzięczność dla Kraju Socjalizmu za okazanie pomocy.

Obrady plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji
Zdrajca Rudolf Slansky wykluczony z szeregów Partii

6 bm. odbyło się na zamku praskim plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z udziałem wszystkich członków rządu — komunistów, wszystkich przewodniczących i pierwszych sekretarzy obwodowych komitetów partii, jak również kierowników wydziałów KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na plenum przewodniczył premier Antonin Zapotocky. Referat na plenum wygłosił przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klement Gottwald, powitany serdecznie przez obecnych.

Klement Gottwald zakomunikował o zdradzie Rudolfa Slansky'ego, o roli kierowniczej Slansky'ego w spisku antypartyjnym i antypaństwowym oraz o niektórych zagadnieniach wewnątrz - partyjnych.

Klement Gottwald zaproponował, ażeby Komitet Centralny, w związku z działalnością antypaństwową **Rudolfa Slansky'ego**, zwolnił go od wykonywania funkcji partyjnych i wykluczył z partii. Na zakończenie Klement Gottwald wezwał partię, by ściślej zespoliła swe szeregi i ze wzmożoną siłą przystąpiła do urzeczywistnienia wielkich zadań twórczych, stojących przed partią.

W dyskusji przemawiały 22 osoby. Mówcy wszechstronnie oświetlili i zdemaskowali zbrodniczą działalność Slansky'ego w różnych dziedzinach pracy. Niektórzy towarzysze sami krytykowali siebie za brak czujności i stwierdzili, że ponoszą odpowiedzialność za to, że nie przeciwstawiali się przestępczej działalności Slansky'ego.

Następnie **Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji zaaprobował jednomyślnie zarządzenia wydane wobec Rudolfa Slansky'ego, który okazał się kierownikiem spisku wewnątrz partii i który świadomie dopuścił do przestępczej działalności ze strony różnych wrogich grup zbrodniczych.**

Komitet Centralny postanowił jednomyślnie zwolnić Rudolfa Slansky'ego ze wszystkich stanowisk partyjnych i wykluczyć go z szeregów Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Następnie Komitet Centralny powziął jednomyślnie uchwałę w sprawie uzupełnienia składu prezydium i rozszerzenia sekretariatu politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Członkiem prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji wybrany został **Antonin Novotny.** Liczba członków sekretariatu politycznego zwiększona została do 8-miu. Nowymi członkami sekretariatu politycznego Komunistycznej Partii Czechosłowacji wybrani zostali: **Wacław Kopecky i Antonin Novotny.**

Na plenum wybrano jednomyślnie nową komisję kontroli partyjnej w następującym składzie: przewodniczący — **Jan Garus**, członkowie — **Oldrich Rużiczka, Ludevit Benada, Edward Tuma, Franciszek Porkat**; kandydaci na członków komisji — **Józef Jonasz** (senior) i **Józef Svoboda.**

Z końcowym przemówieniem wystąpił na plenum **Antonin Zapotocky.** Zreasumował on wyniki dyskusji i podkreślił znaczenie podjętej przez partię akcji, która pozwoliła na zdemaskowanie tak głęboko zakonspirowanego i podstępnego wroga, jak Slansky. Zapotocky poinformował plenum o szeregu nikczemnych chwytów Slansky'ego oraz wskazał, jak **Slansky usiłował zmienić charakter partii i wytworzyć atmosferę, sprzyjającą robocie szkodników na szeroką skalę.** Zapotocky zaznaczył, że należy wskazać właściwą drogę tym, których metody Slansky'ego sprowadziły na manowce oraz zdemaskować tych, którzy świadomie uprawiali szkodnictwo. Mamy — powiedział Zapotocky — dość siły i dobrej woli, aby to uczynić. **Będziemy się opierali na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, będziemy korzystali z doświadczeń towarzysza Stalina i WKP(b).**

Oprzemy się na mocnym kierownictwie naszego towarzysza Gottwalda i w ten sposób wykonamy nasze zadania i osiągniemy nasze cele, wypełnimy kierowniczą rolę partii komunistycznej i zbudujemy socjalizm w naszym kraju.

Uczestnicy plenum zaaprobowali jednomyślnie końcowe przemówienie Zapotocky'ego.

Sprawa Niemiec w ONZ
POROZMAWIAJMY...

— Słyszałem, że w ONZ dyskutują sprawę Niemiec.

— Istotnie.

— A jakie jest nasze stanowisko w tej dyskusji?

— My uważamy, że sprawa Niemiec nie powinna być w ogóle dyskutowana w ONZ.

— Dlaczego? Czy ONZ nie ma prawa zajmować się wszystkimi ważnymi sprawami?

— Owszem. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna zajmować się wszystkimi ważnymi sprawami. Lecz sprawa Niemiec, jak i wszystkie inne sprawy dotyczące krajów zwyciężonych, nie podlegają ONZ. Na konferencji poczdamskiej postanowiono, że w sprawach Niemiec decydować będą wyłącznie cztery mocarstwa okupujące Niemcy, tj. USA, Anglia, Francja i Związek Radziecki, które zobowiązały się do przeprowadzenia demilitaryzacji, demokratyzacji i denacyfikacji Niemiec. Nie możemy odejść od Poczdamu.

— Masz słuszność. Przecież w Poczdamie ustalono również naszą granicę zachodnią na Odrze i Nysie. Od Poczdamu nie wolno nam odstąpić.

— Widzisz więc sam, do czego mogłoby doprowadzić pogwałcenie zasad przyjętych w Poczdamie. A próba imperialistów amerykańskich przerzucenia sprawy Niemiec do ONZ, to tylko nowy wybieg mający na celu przekreślenie układu poczdamskiego.

— Rozumiem teraz. Amerykanie wolą, aby sprawa Niemiec była rozpatrywana w ONZ, gdzie się mało czym krępują. Pociągną za sznurek i, jak w teatrze marionetek, delegaci różnych Haiti i Panam będą głosować za takim rozwiązaniem sprawy Niemiec, która jest na rękę Amerykanom i które godzi w nasze, polskie interesy.

— Otóż to. Mieliśmy już przykład jak imperialiści amerykańscy potrafią maskować swoje wojenne plany flagą ONZ w wypadku napaści na Koreę. A teraz, pod osłoną ONZ, chcieliby oni przyśpieszyć remilitaryzację Niemiec Zachodnich i wskrzesić armię hitlerowską.

— Chwileczkę. Przecież w ONZ Amerykanie nic nie mówili o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Mówią tylko o powołaniu komisji, która ma zbadać czy istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech.

— Mówią tak bo zmusza ich do tego opór wszystkich ludzi na świecie, którzy pamiętają okropności hitleryzmu. Zmusza ich do tego również wzrastające dążenie samych Niemców do zjednoczenia kraju. W rzeczywistości jednak Stany Zjednoczone nie chcą ogólnoniemieckich wyborów, a tym bardziej zjednoczenia Niemiec.

— Dlaczego?

— Bo imperialistom amerykańskim wygodniej jest mieć do czynienia nie z całymi Niemcami, lecz z ich częścią. Nie mogą oni nawet marzyć o tym, aby udało im się wciągnąć do swoich planów wojennych ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie wszelka propaganda wojenna jest surowo karana jako przestępstwo kryminalne. I dlatego starają się oszukać narody miłujące pokój i tych Niemców w strefach zachodnich, którzy domagają się szybkiego zjednoczenia swojej ojczyzny.

— A jak sądzisz, udaje im się to?

— Nie bardzo. Każdy Niemiec w strefach zachodnich widzi na własne oczy, że okupanci amerykańscy zamierzają zostać w Niemczech Zachodnich jak najdłużej; przyjeżdża ich tam coraz więcej, zajmują szkoły i szpitale na koszary, a orne pola zamieniają w poligony i lotniska.

Każdy Niemiec widzi, że imperialiści amerykańscy traktują Trizonię jako wojenną bazę wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i Niemieckiej Republice Demokratycznej, co wyraźnie dowodzi, że nie mają oni zamiaru połączenia wszystkich części Niemiec w jedno demokratyczne państwo. Nawet reakcyjna gazeta zachodnio-niemiecka „Der Tagesspiegel" musiała przyznać, że amerykańskie manewry w ONZ są „obliczone jedynie na wywołanie wrażenia, iż coś się dzieje".

— Faktycznie jednak przecież coś się dzieje, i to nie coś, ale bardzo dużo. Adenauer zdążył już być w Watykanie i w Paryżu, a teraz znów przyjmowany jest w Londynie. Tylko czekać, aż pojedzie do Stanów Zjednoczonych uklęknąć przed dolarowym ołtarzem na Wall Street.

— Właśnie. Dzieje się coś wręcz odwrotnego, niż to, o czym Amerykanie mówią w ONZ. W ONZ mówią oni o wyborach w Niemczech, ale z Adenauerem radzą nad tym jak powiększyć zbrojenia i jak przyśpieszyć utworzenie armii hitlerowskiej, która by znów wyruszyła do nowych podbojów. Pomyśl tylko, że w tym samym dniu kiedy Amerykanie przedstawiali w ONZ obłudny wniosek Adenauera o wyborach w Niemczech, jeden z adenauerowskich ministrów bezczelnie wezwał do zbrojnego zagarnięcia polskich ziem zachodnich.

— A to łajdak. Kto on jest?

— To Kurt Seebohm, który w 1942 r. za wysługę wobec Hitlera dostał się jako członek rad nadzorczych do pięciu koncernów kopalnianych na Śląsku i w Sudetach.

— Dobrze się musiał na tym obłowić ten herr Seebohm i dlatego pewno marzy, aby dostać nasze śląskie kopalnie znów w swoje brudne łapy. Ale ma za krótkie ręce, Seebohm i jego kompani.

— Nie tylko my tak mówimy. Tak mówią wszyscy ludzie miłujący pokój na świecie, których jest miliony razy więcej niż seebohmów, adenauerów i ich amerykańskich patronów. Przekonał się o tym Adenauer podczas wizyty w Paryżu i w Rzymie, a teraz przekonał się także o tym w Londynie. Za krótkie mają ręce panowie imperialiści, aby udało im się ich zbrodnicze dzieło. Obrońcy pokoju potrafią pokrzyżować ich plany.

TOMASZ ATKINS

W 56 rocznicę urodzin
La PASSIONARIA

Wielu z nas pamięta 1 Maja 1947 r. w Warszawie. Rozśpiewane, słoneczne i radosne święto ludzi pracy. Z trybun na Pl. Zwycięstwa przemawia do nas kobieta o płomiennych oczach i włosach gęsto przyprószonych siwizną. **Dolores Ibbaruri — la Passionaria**, wódz walczącego ludu Hiszpanii. Piękny i melodyjny jest głos Passionarii. Piękny i pełen gniewu.

I tu na Placu Zwycięstwa w sercu odbudowującej się stolicy, w powodzi czerwonych sztandarów padają jej płomienne słowa: „**Mylili się ci, którzy niszcząc Warszawę sądzili, że zniszczą duszę narodu polskiego. Nie ma siły, która potrafiłaby pokonać ducha i wolę narodu, który chce być wolny**".

*

Dolores Ibbaruri, urodziła się 9 grudnia 1895 r. w Gallarte (Biskaja), w biednej rodzinie górniczej. W latach dzieciństwa i wczesnej młodości będąc robotnicą, poznała nędzę, wyzysk i łzy ludu. I dlatego już w wieku 22 lat jest czynną działaczką ruchu robotniczego a w 1920 r. wstępuje w szeregi pierwszych grup komunistycznych.

Przechodzą lata walki, lata prześladowań i więzień, lata krwawej dyktatury Primo de Rivery. W walce z faszyzmem Dolores wyrasta na czołową bojowniczkę sprawy robotniczej. W r. 1930 jest już członkiem KC Komunistycznej Partii Hiszpanii.

Kwiecień 1931 r. Nad Hiszpanią powiewają zwycięskie sztandary republikańskie. Dolores bierze udział we wszystkich akcjach i manifestacjach ludowych. Jej płomienny głos, jej wstrząsający i prosty język, trafia do najgłębszych zakamarków serc ludzkich. Gdy Dolores przemawiała, kobiety płakały, mężczyźni zaciskali pięści. Najbliżsi nazwali ją wtedy „la Passionaria" tzn. „Płomienna".

Minęły pierwsze lata młodej Republiki. Nad Hiszpanią zawisło brunatne widmo faszyzmu. W warunkach niesłychanego terroru, walczy nieugięcie klasa robotnicza, walczy Partia Komunistyczna i Dolores, jest jak zwykle w pierwszych szeregach, na najbardziej wysuniętych posterunkach.

W październiku 1934 r. płomień walk rewolucyjnych ogarnia kraj. W sercu górniczego zagłębia, nad bohaterskim miastem Oviedo kilkanaście dni powiewa czerwony sztandar.

Mimo bohaterskiej walki powstanie upada, mnożą się wyroki śmierci, dziesiątki tysięcy bojowników gnije w więzieniach. la Passionaria zostaje skazana zaocznie na 18 lat więzienia.

*

Lipiec 1935 roku. Moskwa **VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej.** Wśród delegatów Hiszpanii — **Jose Dias** i **Dolores Ibbaruri.**

„**Ta żona górnika, ta żona biednego górnika, jest materiałem na wielką kierowniczkę ludu hiszpańskiego** — powiedział wtedy **Georgi Dymitrow**.

I przyszły lata wielkiego zwycięstwa Frontu Ludowego w Hiszpanii w r. 1936 i Dolores staje się rzeczywiście kierowniczką walki ludu, gdy na czele mas robotniczych szturmuje mury więzień, by uwolnić więźniów politycznych, gdy wdzięczny naród wybiera ją posłem robotniczej Asturii, i wiceprezydentem Kortezów (parlamentu), gdy partia stawia ją na czele walki zbrojnej z obcą interwencją Hitlera i Mussoliniego, z rodzimym faszyzmem siepacza Franco.

I znów zawsze niezmordowana i ofiarna Dolores jest wszędzie, na barykadach **Madrytu**, w okopach **Teruelu** i pod **Ebro**, na polach **Guadalajary** i **Guadararmy**. Swym płomiennym głosem zagrzewa żołnierzy do walki.

Cały kraj, cały naród powtarza jej gorące słowa: „**Pracownicy, antyfaszyści, ludu pracujący... Wszyscy do obrony Republiki, waszej wolności i waszych osiągnięć. Niech hasłem waszym będą słowa: „faszyzm nie zwycięży..." Lepiej jest umrzeć w walce niż żyć na klęczkach... Lepiej być wdową po bohaterze, niż żoną tchórza**"

„**No pasaran!" Nie przejdą!** Mówili w ślad za la Passionaria bohatersey obrońcy Madrytu. „No pasaran!" — powiedział lud hiszpański, który blisko trzy lata w nierównych walkach stawiał czoło rozbestwionym hordom faszystów uzbrojonych w tysiące dział, czołgów i samolotów.

Na froncie żołnierze na jej bojowe przemówienia odpowiadali: „**Gdzie Ty jesteś, tam będzie zwycięstwo**". A poeta Miguel Hernandes tak opiewa jej bohaterskie czyny:

„**Kowale przy dźwiękach młotów o Tobie śpiewają. Pasterze szepcą łące Twoje wdzięczne imię. A rybacy na falach piszą słowo: Passionaria. Jesteś kobietą, Hiszpanką, matką wszystkich dzieci. Potrafisz iskry krzesać i porywać gwiazdy. I jeden krzyk Twój wielki pożar umie wzniecić...**"

W trudnych latach wojny domowej, w ogniu bomb i pożarów, w obliczu zdradzieckich knowań prawicowych socjalistów i trockistów, gdy ciężką chorobą zmożony był wódz proletariatu hiszpańskiego — **Jose Dias**, Dolores staje się faktyczną kierowniczką Partii Komunistycznej, duszą rządu republikańskiego i walki zbrojnej z faszyzmem.

*

Padła w 1939 roku Republika Hiszpańska. Nastąpiły trudne lata tułaczki i emigracji. Lecz Dolores jest jak zwykle w walczących szeregach. W latach wojny przebywa w Kraju Rad. W walkach pod Stalingradem ginie bohaterską śmiercią w szeregach Armii Czerwonej jej syn lejtenant **Ruben Ibbaruri.** Był to dla niej wielki cios, straciła ostatnie, piąte z kolei dziecko, lecz nic nie mogło złamać tej bohaterskiej kobiety i bojowniczki.

Po śmierci Jose Diasa pełni funkcję sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii.

Po zwycięstwie nad faszyzmem znów działa i walczy jej głos w obronie pokoju, głos wiary i miłości do Wielkiego Stalina, rozlega się z trybun Moskwy, Paryża i Warszawy. I choć straciła ona w walce to, co dla matki najdroższe — swych synów, nie straciła ona nadziei i wiary, że nad umęczoną Hiszpanią zaświta dzień wolności. Bo: „**Nie ma siły, która potrafiła by pokonać ducha i wolę narodu, który chce być wolny**"

HENRYK LATOWSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala [illegible] do 30, wew. 101, 8-[illegible]. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 40. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15.0[illegible] oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja Warszawa ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-46848